

Solidarność



POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

INFORMATOR

Rok II

Gliwice, 13 marca 1981r.

Nr 15/277

Z PRAC KOMISJI ZAKŁADOWEJ

W dniu 2 marca br. odbyło się kolejne, czwarte posiedzenie Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej.

KZ omówiła uprawnienia obserwatorów delegowanych na posiedzenia KZ, stwierdzając, że są oni upoważnieni jedynie do przekazywania informacji między Kołem a KZ i odwrotnie. Przyjęto uchwałę w sprawie kontaktów NSZZ "Solidarność" z organizacjami na Uczelni o następującej treści:

"KZ ustala i podaje do wiadomości Kół, że wszystkie rozmowy między przedstawicielami NSZZ "Solidarność" a przedstawicielami innych organizacji mogą się odbywać jedynie na zebraniach otwartych pracowników jednostki organizacyjnej. Temat zebrania musi być z góry ustalony i podany odpowiednio wcześniej do publicznej wiadomości".

Stwierdzono zbyt wolny napływ materiałów z Kół do podkomisji d/s organizacyjnych.

Na wniosek kol. T. Grabowieckiego zatwierdzona została Kolegium Redakcyjne w składzie: Jerzy Błahut, Tadeusz Grabowiecki, Mieczysław Pazdur, Bolesław Wantuła.

Omówiono, skierowane na forum KZ sprawy zarzutów pod adresem dyrekcji Instytutu Fizyki.

Zrezerwowano problemy, jakie wystąpiły w Spółdzielni Mieszkaniowej Politechniki Śl. oraz sprawę stanu BHP w budynkach.

Kol. J. Suchy poinformował zebranych o pracach MKZ Katowice i postępie w tworzeniu Zarządu Regionalnego oraz innych zagadnieniach poruszanych na forum MKZ.

Kol. A. Pawlak omówił przebieg prac nad opracowaniem ustawy o szkolnictwie wyższym i działalności OKPN. Powołano zespół roboczy "Solidarność" do Uczelnianej Komisji d/s Ustawy o Szkolnictwie Wyższym.

Kol. M. Grochowska przedstawiła sprawę Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.

Przedstawiono zagadnienia przygotowania się NSZZ "Solidarność" do wyborów Rektora Politechniki Śląskiej. W wyniku długiej dyskusji postanowiono, że NSZZ "Solidarność" winien rzetelnie przygotować się do wyborów na Uczelni; stwierdzono, że niezwłocznie należy podjąć we wszystkich Kółach akcje przedwyborcze, aby do Rad Wydziałów wybrać ludzi cieszących się powszechnym zaufaniem i autorytetem. Dnia 11 marca odbędzie się specjalne posiedzenie Zespołu Doradców w związku z wyborami na Uczelni.

Kolejné zebranie KZ odbędzie się 16 marca 1981r. o godz. 17,00 w sali 204 Wydziału ME.

x x x x x x x x x x x x

INFORMACJE

Z zagranicy

1. Delegacja NSZZ "Solidarność" z wiceprzewodniczącym KKP Bogdanem Lisem zakończyła w dniu 04.03.br. wizytę w Wielkiej Brytanii; Przeprowadzo-

na rozmowy z przywódcami Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych. Komunikat opublikowany na zakończenie wizyty mówi o utworzeniu funduszu pomocy dla NSZZ "Solidarność", zapoczątkowanego przez dotację brytyjskiej centrali związkowej w wysokości 20 tys. funtów szterlingów.

2. W dniu 5 marca w Londynie odbyło się spotkanie przedstawicieli zachodnich banków, które udzieliły Polsce kredytów z delegacją Banku Handlowego. W ubiegłym tygodniu podobne spotkanie odbyło się w Paryżu. Tematem obrad ma być przedłużenie terminów spłat kredytów, których ulżazczenie przypada w bieżącym roku. Około 2/3 kredytów udzielonych Polsce pochodzi z banków prywatnych.
3. Po zakończeniu wizyty w Anglii Bogdan Lis, wiceprzewodniczący KKP; przebywał w Belgii, gdzie przeprowadził rozmowę na temat przyszłej współpracy "Solidarności" i belgijskich związków zawodowych.
4. Londyński "Times" opublikował obszerną relację o NSZZ "Solidarność" i jego działalności. Artykuł szczególnie szeroko omawia rolę i znaczenie KKP, zamieszczając słowa uznania dla ekspertów "Solidarności".
5. Jak podaje dziennik watykański "Osservatore Romano" międzynarodowa organizacja katolicka o nazwie Pomoc dla Cierpiącego Kościoła rozpoczęła, z poparciem papieża Jana Pawła II akcję pomocy żywnościowej dla Polski. Zebrano już 100 tys. dolarów i wynajęto statek, który ma dostarczyć do portów polskich w kwietniu pierwszy transport żywności, zawierający głównie mleko w proszku, cukier, suszone warzywa, pożywki dla dzieci i niemowląt oraz tłuszcze. Rozdziałem produktów będzie się zajmował Episkopat Polski.
6. Papież Jan Paweł II przyjął w dniu 3 bm. na audiencji zespół artystów Teatru Starego w Krakowie. Aktor Jerzy Stuhr, przewodniczący koła NSZZ "Solidarność" w Teatrze Starym, recytował w czasie audycji utwory Kard. Karola Wojtyły.

Z kraju

1. W dniu 02.03.br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, na którym uzgodniono zasady wykonywania czynności duszpasterskich w szpitalach, sierocińcach, więzieniach itd. Powołano grupę roboczą dla przestudiowania zagadnień związanych z szerszym dostępem Kościoła do środków masowego przekazu.
2. Klub partyjnej inteligencji twórczej "Warszawa 80" wystąpił z listem otwartym, w którym zawarte są żądania uchylecia przez Sejm PRL dwóch dekretów uchwalonych przez Radę Państwa w październiku 1972r., a dotyczących uposażeń i emerytur członków władz partyjnych i państwowych oraz ich rodzin. Autorzy listu stwierdzają, że wspomniane dekrety są przykładem przywilejów dziedzicznych, niedopuszczalnych w systemie socjalistycznym. /Szerzej o tym problemie w następnym numerze Informatora./
3. Powstaje nowa organizacja młodzieżowa pod nazwą "Związek Młodzieży Demokratycznej". W dniu 13 lutego odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd, w którym uczestniczyły delegacje z Bydgoszczy, Lublina, Łodzi, Tarnobrzeg, Kielc, Nowego Sącza, Olsztyna, Poznania, Wrocławia i Warszawy. Utworzono Radę Krajową ZMD, która na opracować statut związku i zająć się jego rejestracją. Inicjatywę popiera krakowska organizacja SD.
4. 8 marca br. w trzynastą rocznicę wydarzeń marcowych na wyższych uczelniach, na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęła się sesja naukowa, poświęcona wydarzeniom z Marca 1968r. Materiały z konferencji mają być opublikowane w wydawnictwie NOWA.
5. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu powołano piętnastoosobową komisję ds. kontroli realizacji porozumień postrajkowych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

6. Prokurator Generalny PRL, dr Lucjan Czubiński, odpowiadając podczas sesji Sejmu w dniu 06.03, na zapytanie posła Serafina, dotyczące przebiegu śledztwa w sprawie M. Szczopańskiego stwierdził, że do końca marca zakończą się prawdopodobnie prace organów kontrolnych NIK, zaś śledztwo prowadzone przez prokuraturę oraz pracowników MSW zostanie zakończone w maju. Przesłuchano ok. 500 osób, cztery osoby objęte są aresztem śledczym.

Sprawy organizacyjne związku

1. 8 marca nad ranem zakończyło się w Warszawie, po 14 godzinach obrad, nadzwyczajne posiedzenie KKP NSZZ "Solidarność". Powodem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia były szykany wobec członków i działaczy "Solidarności", jakie mają miejsce m.in. w Łodzi i Radomiu, oraz działanie prokuratury przeciwko członkom KSS KOR, Jackowi Kuroniowi i Adamowi Michnikowi.
2. MKZ NSZZ "Solidarność" w Radomiu ogłosił zdecydowany protest w związku z szykanami wobec członków KSS KOR, oraz represjami wobec radomskich działaczy "Solidarności". Ogłoszono stan gotowości strajkowej.
3. MKZ NSZZ "Solidarność" w Łodzi ogłosił stan gotowości strajkowej w związku ze zwolnieniem z pracy pięciu pracowników łódzkiego szpitala MSW. Genezę tych wypadków wyjaśnia publikowany w tym numerze artykuł "Co się zdarzyło w szpitalu MSW".
4. W Toruniu odbył się pierwszy zjazd krajowy wszechnic Związkowych NSZZ "Solidarność". Wzięli w nim udział przedstawiciele ośrodków z Warszawy, Gdańska, Słupska, Poznania, Opola, Kielc, Białegostoku, Grudziądza, Głogowa, Radomia, Krosna, Lidzbarka Warmińskiego, Jastrzębia, Płocka, Bydgoszczy, Szczecina, Lublina i Torunia.
5. 7 lutego br. została utworzona w Krakowie Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" Pracowników Prokuratury PRL. Siedzibą Komisji jest Kraków, jej przewodniczącym został wybrany Aleksander Herzog, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej dla dzielnic Nowa Huta w Krakowie. W Zjeździe założycielskim wzięli udział delegaci Krakowa, Szczecina, Olsztyna, Gdańska i Warszawy. Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie odmówiło udostępnienia sali na obrady, nie zezwolono również na wywieszenie na drzwiach związkowego lokalu wywieszki oraz na umieszczenie na korytarzu tablicy ogłoszeń.
6. W dniach 14 i 15 lutego br. we Wrocławiu odbyła się ogólnopolska sesja naukowa pod nazwą "Realizacja Porozumień Społecznych z roku 1980" Wygłoszono 26 referatów. Organizatorami sesji byli MKZ i WKPN we Wrocławiu.

"Solidarność Wiejska"

1. Uległy zmianie termin i miejsce odbycia Ogólnopolskiego Zjazdu NSZZ "Solidarność Wiejska". Zamiast w Szczecinie, zjazd odbył się w niedzielę 8 marca w Poznaniu. Wzięli w nim udział przedstawiciele "Solidarności Wiejskiej", "Solidarności Chłopskiej" i "Solidarności Rolników Indywidualnych". Organizacje te, jak informowaliśmy wcześniej ~~zawieszają~~ w lutym br. w Rzeszowie, powołały Tymczasową Komisję Porozu- miewawczą.
2. Nadal trwa milczenie środków masowego przekazu na temat NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska". Żadna z gazet centralnych nie opublikowała tekstu porozumienia podpisanego na zakończenie strajków w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych.
3. W dniu 1 marca odbyły się wojewódzkie zjazdy "Solidarności Wiejskiej" w Lublinie, Ostrołce, Krakowie i Słupsku. W Ostrołce odmówiono delegatom wstępu do zamówionej wcześniej sali.

4. Na Wojewódzkim Zjeździe NSZZ RI "Solidarność" Wiejska w Słupsku podjęto następującą uchwałę:
 "Uchwała Zjazdu Niezależnego Samorządnego Związku Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska" Województwa słupskiego, podjęta 1 marca 1981r.
1. Żądamy ratyfikacji przez PRL Konwencji Nr 147 MOP z 23 czerwca 1975 r. w myśl której rolnicy indywidualni mają prawo mieć swoje niezależne związki zawodowe.
 2. Żądamy jak najszybszego uchwalenia przez Sejm nowej ustawy o związkach zawodowych, w której rolnicy indywidualni znajdują pełnoprawne miejsce na równi z robotnikami w myśl sojuszu robotniczo - chłopskiego, który jest podstawą ustroju w Polsce Ludowej, zagwarantowanego przez Konstytucję PRL.
 3. Żądamy rejestracji NSZZ RI "Solidarność" Wiejska.
 4. Zjazd naszego związku w woj. słupskim przyjmuje podpisane 18 lutego porozumienia w Rzeszowie za podstawę swojej działalności.
 5. Żądamy uwolnienia ludzi więzionych za przekonania polityczne i zaprzestania innych represji.

Komitet Założycielski NSZZ RI
 "Solidarność Wiejska" woj. słupskiego

5. 22 lutego br. odbył się Zjazd Informacyjny NSZZ Rolników Indywidualnych Rejonu Łódzkiego. Zjazd rozpoczął się mszą św. odprawioną w Katedrze Łódzkiej. W programie zjazdu był m.in. referat problemowy dr G. Jankowskiego oraz wykład "Prawo a forma gospodarowania w rolnictwie" doc. dr J. Wierzbowskiego z SGGWAR

Odnowa - od nowa - odnowa ...

1. 26 lutego br. odbyło się w Warszawie II Plenum NK ZSL. Prezes NK ZSL Stanisław Gucwa w końcowym wystąpieniu ustosunkował się do sprawy "Solidarności Wiejskiej", stwierdzając, że "nie byłaby to siła mogąca obronić interesy wsi".
2. "Życie Warszawy" nr 52 z dnia 4 marca br. publikuje list red. T. Samitowskiego zawierający oświadczenie, iż w znanym reportażu z Olsztyna, poświęconym osobie byłego I Sekretarza KW PZPR, E. Wojnowskiego, nie dokonał żadnych zmian profesorów Olsztyńskiej ART, a jedynie skróty, które nie mogły zmienić intencji wypowiedzi. Zarzut taki został postawiony T. Samitowskiemu w liście podpisanym przez trzech profesorów ART w Olsztynie, opublikowanym w "Życiu Warszawy" w dniu 7 lutego br.
3. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie skierowała w dniu 7 bm. do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko twórcom Konfederacji Polski Niepodległej: Robertowi Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szeremietiewowi, Tadeuszowi Stanisławskiemu i Tadeuszowi Jandziszakowi. Akt oskarżenia zarzuca im czyn skierowany przeciwko podstawowym interesom politycznym PRL.
4. We Wrocławiu wręczono Adamowi Michnikowi członkowi KSS KOR wezwanie do stawienia się w dniu 10 bm. w Prokuraturze warszawskiej. Adam Michnik odmówił przyjęcia wezwania. Wrocławski MKZ przydzielił mu kilkudziesięciosobową grupę robotników w celu ochrony.
5. We czwartek, 6 bm. zatrzymano w Warszawie Jacka Kurońa, członka KSS KOR, eksperta KKP NSZZ "Solidarność". Jak oświadczył J. Kuroń, po kilkunastodniowym pobycie w celi został on doprowadzony do prokuratora Jachowskiej; która uzupełniła zarzut z art. 170 § 1 KK. J. Kuroń został oddany pod nadzór milicyjny w postaci obowiązku meldowania się w KD MO we wtorki i czwartki. Jak wiadomo, w dni te odbywają się w Gdańsku posiedzenia Prezydium KKP NSZZ "Solidarność".

Personalia

1. Prokurator Generalny PRL, dr Lucjan Czubiniński, złożył rezygnację ze stanowiska docenta na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.
2. W odpowiedzi na liczne pytania informujemy, że Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Janusz Górski, jest profesorem Uniwersytetu Łódzkiego,

gdzie, jak sam stwierdził, wykłada ekonomię.

3. Prokuratura wojewódzka w Warszawie wszczęła śledztwo o przywłaszczenie kwoty blisko 2,2 mln zł przez byłego ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adama Glazura.

Varia

1. Ukazał się trzeci raport Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" zatytułowany "Społeczeństwo wobec kryzysu", opublikowany w "Biuletynie informacyjnym NSZZ Solidarność w Instytucie Badań Jądrowych". W najbliższym czasie przedstawiemy naszym czytelnikom pełny tekst tego dokumentu.
2. Wicepremier Mieczysław Rakowski, poseł do Sejmu PRL z ziemi sieradzkiej, spotkał się 3 marca w Sieradzu z członkami tamtejszej wojewódzkiej organizacji NSZZ "Solidarność".
3. Prasa i TV opublikowały komunikat, iż pierwszy numer tygodnika "Solidarność" ukaże się na przełomie marca i kwietnia. Objętość tygodnika wynosić ma 16 stron nakład 500 tys. egzemplarzy.

W mieście i na Uczelni

1. W dniu 4 marca br. w auli Wydz. Automatyki i Informatyki odbyło się spotkanie z Wojciechem Lamentowiczem, lektorem KC PZPR.
2. W dniu 7 bm. w sali 300 na Wydziale Górniczym odbyło się spotkanie z J. Kuroniem członkiem KSS KOR, ekspertem KKP NSZZ "Solidarność". Spotkanie wzbudziło ogromne zainteresowanie; sala 300 była pełna już o godz. 17,00, tj. na półtorej godziny przed rozpoczęciem spotkania. Przebieg spotkania został zarejestrowany na taśmie magnetofonowej, w jednym z najbliższych numerów Informatora przedstawimy czytelnikom możliwie pełny tekst wypowiedzi J. Kuronia.
3. Komisja "Solidarności d/s miasta organizuje spotkanie wyborców z posłami Ziemi Gliwickiej do Sejmu PRL w dniu 25 marca br. o godz. 16,00 w sali Domu Kultury ZNTK.

Od Redakcji

Przepraszamy bardzo P.T. Czytelików za błąd, który wkradł się w tekst ze strony 24 Informatora Nr 13/81. Zamiast "wypowiedź Tadeusza Szczypiorskiego" powinno być "wypowiedź Tadeusza Drewnowskiego"

Z prasy zagranicznej

"Naszą główną troską jest ruch tranzytowy z ZSRR" - stwierdza pismo gospodarcze "Die Wirtschaft": "Ok. 80% całego tranzytu idzie przez Polskę, podobnie jest z rurociągami do przesyłu ropy i gazu. Wystarczy, że jeden kolejarz powie: stałmy na kilka godzin - a może to mieć dla nas poważne konsekwencje gospodarcze. Ponadto NRD musi uwzględnić niepełne polskie dostawy węgla kamiennego i innych artykułów, których braki są wynikiem strajków i lenistwa w pracy"

EKOLOGICZNE ASPEKTY NIEDOROZWOJU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

/Wybrane fragmenty podstawowych założeń i ustaleń Perspektywicznego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Katowickiego opracowanego w Biurze Planowania Przestrzennego w Katowicach w 1979r./

Miejsko przemysłowa aglomeracja katowicka jest unikalną w Europie formacją gospodarczą i najintensywniej zurbanizowanym układem osadniczym w Polsce, o dominującej funkcji przemysłowej.

Na 2,1% powierzchni kraju żyje 10,3% ludności Polski, z tego 97% zatrudnionych poza rolnictwem. Tu wytwarza się 17% krajowej produkcji globalnej, oraz dostarcza się 20% krajowej produkcji eksportowej.

...Obok niewątpliwych w województwie katowickim osiągnięć występują nadal zjawiska ujemne, powodujące niższy od średniego w kraju, tym bardziej od innych aglomeracji Polski - poziom jakości życia mieszkańców wielkoprzemysłowej aglomeracji katowickiej.

Gęstość zaludnienia w województwie wynosi średnio 525 osób/km², a w szeregu miastach GGP jest najwyższą w kraju, gdyż osiąga wielkość od 3000 do 5000 osób/km², co wywołuje negatywne skutki przegęszczenia.

Ludność województwa wynosząca 3,6 mln osób mieszka na obszarze o największym w kraju skażeniu środowiska przyrodniczego. Wyraża się to wielkością emisji do atmosfery pyłów w ilości 30% gazów, w ilości 40% wszystkich emisji w kraju, zanieczyszczeniem ściekami 60% zasobów wód otwartych, chemizacją gleb oraz występowaniem na znacznych obszarach szkód górniczych. 20% powierzchni województwa objęte jest ponadnormalnym stężeniem siarki. Deformacje powierzchni terenu występują na obszarze około 300 km² na skutek eksploatacji węgla, rud, piasku podsadzkowego oraz często niewłaściwego składowania odpadów. /Aleksandra Chmura podaje w "Trybunie Robotniczej" z 26.01.81r. tabelę, z której wynika że emisja pyłów wyniosła 682,596 tys. ton, a gazów 1,640.000 tys. ton w województwie katowickim w roku 1979, co razem wyraża się wielkością 2,322.596 tys. ton/rok. W tym samym miejscu znajduje się informacja, że 70% ludności woj. katowickiego żyje w warunkach szkodliwych dla zdrowia a w tym milion osób w warunkach szczególnie uciążliwych, w rejonach kokosowni w Zabrzu średniodobowe stężenie pierwiastków rakotwórczych przekracza 100-krotnie dopuszczalne normy a zawartość ołowiu w glebie ogródków działkowych w centrum Katowic wynosi 386mg/kg, w Szopienicach 955mg/kg. Prof. S.Jarzębski z Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrzu informuje, że Huta Katowice miała przynosić rocznie około 200 mln zł strat w środowisku lecz obecnie straty wielokrotnie przewyższają te sume. Opublikowane na podstawie danych z tego samego źródła tabela porównawcza województw informuje, że gdy rocznie woj. katowickim emisja zanieczyszczeń wyniosła 1.903.000 ton, w woj. krakowskim wyniosła 983.000 ton, w woj. koszalińskim 8.000 ton, w woj. ciechanowskim czy siedleckim 1.000 ton. Z badań Instytutu Kształtowania Środowiska wynika, że roczny koszt odnawiania mieszkań w woj. katowickim wynosi ok. 1,700zł /przyp. A.J.K./.

... Powaznym problemem jest zanieczyszczenie ściekami przemysłowymi i komunalnymi wód powierzchniowych jak i ich zasolenia. Sytuacja ta jest powodem nie tylko nieczyszczenia szaty roślinnej na obszarze ponad 120 tys. ha lasów, degradacji znacznych terenów produkcyjnych gospodarki rolnej, ale przede wszystkim stwarza istotne zagrożenie dla zdrowia ludzkiego.

... W tych zjawiskach, jak też w ubocznych skutkach ciężkiej pracy w przemyśle wydobywczym i surowcowym, tkwią związki przyczynowe wyższej od średniej krajowej zachorowalności i śmiertelności wynoszącej tu 10,7 wobec średniej krajowej 7,8 zgonów na 1.000 mieszkańców.

... Specyfika zawodowa ludności wynikająca ze zlokalizowanego w wielkoprzemysłowej aglomeracji: górnictwa, hutnictwa, chemii i kerbochemii oraz innych zakładów ciężkiego i uciążliwego dla środowiska przemysłu - powoduje większe niż w innych regionach kraju zagrożenie stanu zdrowia, co znajduje wyraz w wyższych wskaźnikach chorób układu krążenia, nowotworów, nerwicowych i masowoci wypadkowej. /Należy tu wymienić także te choroby jak astma, reedema płuca, infekcje dróg oddechowych. M. Schmidt pisze: "Z obserwacji poczynionych na terenie Chorzowa i Katowic wynika,

12 w okresach wzrostu w powietrzu stężeń dwutlenku siarki automatycznie zwiększa się liczba chorych jak i zgonów" Dziennik Zachodni 14I 81-przyp. A.J.K./

... W województwie występuje też znaczna dysharmonia między sferą produkcyjną i społeczną, co spowodowane jest stałą intensyfikacją rozwoju potencjału przemysłowego, któremu nie towarzyszył równoległy rozwój infrastruktury społecznej. Doprowadziło to do nagromadzenia znacznych dysproporcji i zaniedbań w poziomie obciążenia ludności, który we wszystkich dziedzinach jest niższy od średniego w kraju, a szczególnie od średniego poziomu w innych aglomeracjach miejskich. Niezależnie od podatawowych braków ilościowych podkreślenia wymaga niski stan techniczny istniejącej bazy usługowej. Dotyczy to przede wszystkim szpitali ogólnych, gdzie ok. 40% programu mieści się w obiektach starych /powyżej 80 lat/ oraz teatrów, których 70% istniejącej bazy to obiekty w złym stanie technicznym.

... Obecne zasoby mieszkaniowe województwa wynoszą 1 mln 150 tys. mieszkań, z czego 30% pochodził przed 1918 roku, 20% wybudowano w okresie lat 1919 - 1944 sytuację pogarsza dodatkowo fakt, że 280 tys. mieszkań musi ulec wyburzeniu na skutek szkód górniczych i technicznego zużycia... .. W wodociąg wyposażonych jest 70 % zasobów mieszkaniowych w sieć gazową 41 %, centralne ogrzewanie 35 %, w bieżącą ciepłą wodę tylko 1,5 % zasobów, a w szeregu osiedlach miast aglomeracji GOP udział mieszkań wyposażonych w ustęp szlukiwany nie przekracza nawet 50 %.

Na jakość życia mieszkańców wpływa również ilość terenów zieleni miejskiej, które w miastach aglomeracji katowickiej osiąga wartość 12 m² wobec przeciętnego wskaźnika dla miast Polski wynoszącego 27,3 m² na jednego mieszkańca.

... Potrzeby przewozowe województwa katowickiego są najbardziej skoncentrowane i największe w kraju. Jednak potrzebom tym nie odpowiada stan techniczny i organizacyjny systemu transportowego, zarówno w transporcie towarowym jak i pasażerskim, co odbija się niekorzystnie na funkcjonowaniu całej gospodarki narodowej. Ponadto przewóz towarów w katowickim węźle transportowym odbywa się w warunkach oddziaływania szkód górniczych, niedoborów zatrudnienia, które tylko w towarowym transporcie wynosi kilka tysięcy kierowców oraz w sytuacji, w której przeciążone drogi państwowe to jedynie w 10 % drogi dwujezdniowe i czteropasmowe - jednoprzeczne. Wprowadzie gęstość sieci drogowej jest o 30 % wyższa od średniej krajowej, lecz wykonywana jest tutaj praca transportowa wyższa o 150% od średniej krajowej.

... Województwo katowickie zaopatrywane jest w wodę głównie przez wodociąg grupowy WPWiK, stawowiący zorganizowany system dostawy wody pitnej. Wodociąg grupowy obejmuje wym zasięgiem około 70 % powierzchni województwa i 82,5 % ludności... .. Pomimo realizacji II etapu kombinatu wodociągowego Goczałkowice - Czaniec opartego na współpracy zbiorników zlewni Wisły i Soły co zwiększyło dostawy wody o 354 tyc. m³ wody na dobę, w dalszym ciągu dotkliwie odczuwalny jest przez mieszkańców i przemysł województwa deficyt wody. Uzyskany bowiem jednostkowy wskaźnik zużycia wody jest niższy od wielkości normatywnej średnio o 40 litrów na mieszkańca w ciągu doby. Podstawową przyczyną jest brak własnych zasobów na miarę potrzeb oraz niewystarczający poziom jakości wód województwa nie pozwalający na ich pełne wykorzystanie... .. Niski stopień wykorzystania wód powierzchniowych województwa wynika z braku urządzeń oczyszczających ścieki. Na 32,4 m³/sek ścieków w 1975 r. tylko trzecia część była oczyszczona.

... Obecne zapotrzebowanie na ciepło w miastach GOP i ROW wynoszące 12.400 megawat jest pokryte zdalacznym ogrzewaniem ze źródeł energetyki zawodowej jedynie w ilości 1.840 MW. Kilkaset ciepłowni komunalnych i przemysłowych pokrywa zapotrzebowanie na ciepło w ilości 5.780 MW, przy czym w źródłach przemysłowych pracują jeszcze przestarzałe i w złym stanie technicznym kotły parowe, z których 60 % zainstalowano przed trzydziestoma laty. Pozostałe potrzeby w ilości 4.800 MW pokrywane są mocą kilku tysięcy kotłowni indywidualnych i ogrzewaniem piecowym. Kotłownie te jako niskosprawne nie przekraczają na ogół wydajności 3,5 MW, co jest powodem największego zanieczyszczenia powietrza i marnotrawstwa tak cennego surowca jakim jest węgiel energetyczny.

Obecna sytuacja w Kraju po raz pierwszy pozwoliła na uczciwą, publiczną dyskusję nad problemami ekologicznymi. Potrzebna jest szeroka informacja, która pozwoliłaby wybierać optymalne rozwiązania w projektowaniu - tym bardziej, że przez lata nie była one wogóle możliwa z powodu warunku postawionego przez Główny Urząd Kontroli Publikacji Prasy i Wiadomości: "... Należy eliminować Informację o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie. Zakaz dotyczy konkretnych przypadków niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia ludzi wskutek zanieczyszczenia atmosfery, gleby, wody i środków spożywczych. Zakaz niniejszy obejmuje ponadto wszelkie informacje o skażeniach spowodowanych przez pestycydy. Należy również eliminować wszelkie materiały i informacje o zagrożeniu zdrowia pracowników zatrudnionych przy produkcji polichloroku winylu /PCW/ oraz o niebezpieczeństwie wynikającym z zastosowania w budownictwie bądź wprowadzenia na rynek tych wyrobów przemysłu chemicznego. Należy sygnalizować GUKP-iW krytyczne materiały na temat lokalizacji obiektów przemysłowych /istniejących i projektowanych/."

W Katowicach powstaje Klub Ekologiczny przy "Solidarności" Uniwersytetu Śląskiego. W ekali ogólnokrajowej działa Polski Klub Ekologiczny, którego Przewodniczącym został architekt Prof. T.P. Szafer z Krakowa.

Sytuacja ekologiczna wymaga szerokiego i wnikliwego poznania problemów zanieczyszczenia środowiska i zachwiania równowagi i Harmonii, co szczególnie dotyczy województwa katowickiego; najbardziej patologiczne przykłady zniszczenia ekosystemu środowiska człowieka. Możliwe to będzie przy pomocy i współpracy różnych specjalności. Publikując to opracowanie autorzy zwracają się z prośbą o przesłanie danych i informacji z różnych dziedzin, które mogą być pomocne w tym zadaniu. Chcemy również otworzyć tę publikację stały dział ekologiczny, w którym znajdą się informacje o faktycznym zagrożeniu zdrowia i życia, które mogłyby być punktem wyjścia dla przeciwstawiania się temu zagrożeniu i dla ewentualnych interwencji.

K.S. i A.J.K.

Ł

GŁOS W DYSKUSJI O USTAWIE

Punkt 8.2. Tez do projektu Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, sformułowanych przez ministerialną Komisję Kodyfikacyjną, dotyczy statutu szkoły. Brzmi on:

8.2. Senat uchwala statut szkoły po uprzedniej konsultacji ze społecznością akademicką. Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w porozumieniu z właściwym ministrami /ministrem branżowym - przyp. red./ może w ciągu 6 miesięcy od chwili otrzymania tekstu statutu zgłosić do niego zastrzeżenia.

Należy stwierdzić, że punkt ten sformułowany jest bardzo mało precyzyjnie /co to jest konsultacja!?. Ponadto jego zwięzłość budzi podziw tym większy, że chodzi o akt, który /według punktu 8.1 tychże Tez/ "określa organizację wewnętrzną szkoły, jej szczególne zadania i sposoby ich realizacji". Łatwo zauważyć, że zły statut może doszczętnie zepsuć najlepszą ustawę.

Zamieszczamy poniżej wersję punktu 8.2, opracowaną przez Komisję powołaną w Instytucie Automatyki Politechniki Śląskiej. Jest to oryginalna propozycja, nie wzorowana również ani na projekcie zespołu krakowskiego, ani na projekcie "Solidarności" - Mazowsza. /Skład Komisji: prof. Antoni Niederliński, doc. Reginald Krzyżanowski, dr. Marek Kimmol, dr Jerzy Kłamka, dr. Michał Latarnik, dr Stanisław Waluś/.

8.2. Statut szkoły opracowuje Komisja Statutowa.

8.2.1. W skład Komisji Statutowej wchodzi delegacja wydziałów i innych jednostek organizacyjnych, wybierani w głosowaniu bezpośrednim, tajnym i proporcjonalnym.

Delegaci są wybierani w grupach:

- a/ profesorów i docentów,
- b/ adiunktów i wykładowców,
- c/ asystentów i pracowników naukowo - technicznych,
- d/ pracowników administracji, technicznych i obsługi,

a/ studentów,
tak aby poszczególne grupy posiadały w Komisji Statutowej następujące udziały:

grupa /a/	: 40 %
" /b/	: 20 %
" /c/	: 15 %
" /d/	: 10 %
" /e/	: 15 %

przy czym w grupie /a/ jeden delegat jest wybierany na każdą rozpoczynającą się dziesiątkę pracowników. Liczba kandydatów jest nieograniczona. Każdy z członków Komisji Statutowej musi uzyskać liczbę głosów równą co najmniej 50 % + 1 ogółu grupy, w której odbywa się głosowanie.

Z inicjatywę w sprawie powołania Komisji Statutowej może wystąpić każdy członek społeczności akademickiej, dysponujący udokumentowanym poparciem 20 % ogółu społeczności.

W ciągu miesiąca od zgłoszenia takiej inicjatywy, Rektor zobowiązany jest doprowadzić do poważnego i tajnego głosowanie nad powołaniem Komisji Statutowej. Uchwała o powołaniu Komisji Statutowej wymaga poparcia co najmniej 50 % + 1 liczby ogółu społeczności akademickiej.

8.2.2. Statut szkoły zostaje uchwalony w powszechnym i tajnym plebiscyście całej społeczności akademickiej, w przypadku uzyskania poparcia przez co najmniej 2/3 liczebności całej społeczności akademickiej.

8.2.3. Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki może w ciągu 3 miesięcy od chwili otrzymania tekstu statutu zgłosić do niego zastrzeżenia.

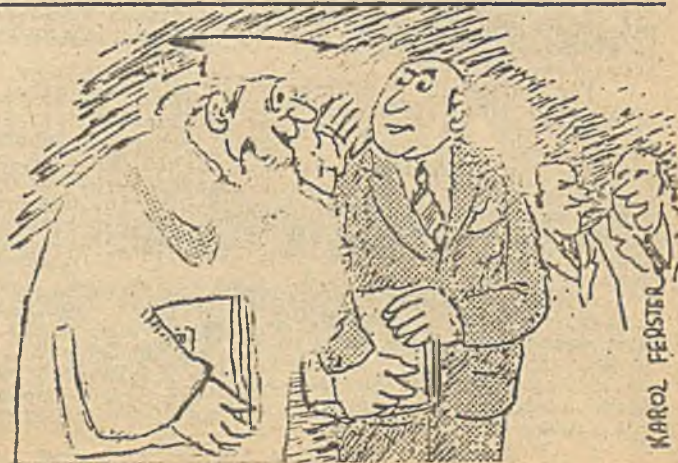
8.3. W przypadku zgłoszenia zastrzeżeń przez Ministra, Komisja Statutowa powinna się do nich ustosunkować. Jeśli Komisja Statutowa podtrzyma swoje stanowisko, kwestie sporne rozstrzyga Rada Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wprowadzenie poprawek do statutu wymaga ponowienia postępowania określonego w punkcie 8.2.

8.3.1. Komisja Statutowa rozwiązuje się po zatwierdzeniu statutu przez Ministra.

Zacytowane wyżej tezy przewidują "rozkrećenie" wielkiej maszyny, gwarantującej demokratyczny tryb uchwalania statutu. Czy jednak maszyna taka nie jest konieczna? Zastąpiłaby ona z powodzeniem "konsultacje". Czekamy na dalsze głosy w dyskusji.

opr. Marek Kimmel

- Ja nie pochodzę z wyboru?... Wy nawet nie wiecie kto mnie wybrał



KILKA UWAG O ETYCE I WYCHOWANIU

Wystąpienie prof. Janusza Groszkowskiego na Zgromadzeniu Ogólnym PAN w dniu 23 października ubiegłego roku przerwało znowu milczenie wokół bolesnych spraw nauki polskiej i szkolnictwa wyższego. W ślad za tym wystąpieniem pojawiło się szereg artykułów i doniesień prasowych - z najważniejszych Jana Jakubowskiego w naszym biuletynie Nr 11 /przedruk z "Czasu" Nr 2/ i Tomasza Ordyka w Trybunie Robotniczej z dnia 25 lutego /przedruk z Gazety Krakowskiej/, z których jawi się obraz środowiska naukowego i samej nauki również przerażający jak prawdziwy. Nic też dziwnego, że wiedzione instynktem samoobrony, z rzadko eptykaną w nim energią, środowisko to toczy ożywione dyskusje nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym, która by mogła prawnie zabezpieczyć szkołę przed wszystkimi grzechami, głównymi skierowanymi przeciwko niej; manipulowaniem nauką i uczniami, ograniczeniem samorządności i autonomii.

Jeżeli uświadomić sobie wszystkie wynikające z tego konsekwencje; to stwierdzenia manipulowania nauką i uczniami może zachwiać wiarę w jakikolwiek ład i porządek na świecie. Jest jednak pewne towarzyszące temu zjawisko, którego rozmiary zła są całkowicie nie wymierne - bo nie odwracalne, którego zadna ustawa nie cofnie, a o którym mało się mówi. Szkoły obarczone wszystkimi wyżej wymienionymi grzechami głównymi i szeregiem innych - nie wymienionych, wypuszczały rok-rocznie przez dziesięciolecie kalekichabsolwentów. Czy tylko przez dziesięciolecie? Absolwenci z lat np. 1951-56 mogą mieć co do tego poważne wątpliwości. Z małą może przerwą na zacerpnienie nieco świeższego powietrza trzeba raczej mówić o całym pokoleniu absolwentów ograbionych z podstawowych wartości jakie winni byli wynieść z uczelni, a które - by nie wymienić ich wszystkich, bo teoretycznie są znane, doprowadzają się do jednej - nienagannej etyki.

Szczęściem tego i owego adepta uczelni jeżeli znalazł źródła tych wartości poza szkołą - w domu, w najbliższym otoczeniu, szczęściem - jeżeli wywodzi ze środowiska akademickiego mniej zgangrenowanego, ale ilu było takich? Złudzeniem jest, że wewnętrzna, moralna sytuacja szkoły nie jest znana studentom. Ich wiedza o tak zwanych "układach", powiązaniach, uwarunkowaniach, słowem o pajęczynie oplatającej środowisko jest znacznie bardziej dogłębna niż wiedza wpajana na wykładach.

W tej sytuacji, jeżeli mówić o odnowie, jeżeli chceć przywrócić uczelni należną jej rangę i pozycję szkoły wyższej "której zadaniem jest przygotowanie kadr inteligencji zawodowej o głębokich zasadach moralnych i etycznych" jak głosi projekt ustawy opracowany przez zespół naukowców z Politechniki Gdańskiej, to oprócz intensywnych dyskusji nad projektem chciało by się widzieć jakęś rzeczywistą dążność do wyproctowania wszystkich zaistniałych odchyłań etycznych i moralnych. Działania podejmowane w tym kierunku niepokoją powolnością i nieśmiałością w chwili, gdy trzeba bardzo się spieszyć i to nie tylko z powodu corocznego opuszczania szkoły przez setki absolwentów, ale też i dlatego, że jeszcze trochę, a nie będzie od kogo uczyć się trudnej sztuki właściwej postawy nauczyciela akademickiego i wiedzy o etyce naukowca trzeba będzie poszukiwać w literaturze.

Nie mówiąc już o wyeliminowaniu jednostkowych, rażących odchyłań od przyjętych norm etycznych, bo tym mają się zająć różne powoływane komisje, chciałoby się widzieć jakieś działania zmierzające do uporządkowania podstawowych spraw szkoły - rewizji programów nauczania pod kątem ich wartości dla studentów a nie zapewnienia obciążeń dydaktycznych, rewizji kierunków nauczania rozwijanych niejednokrotnie ze względu personalnych, a nie rzeczywistych potrzeb i możliwości zatrudnienia absolwentów. Przykładów można by mnożyć, a nic się nie dzieje albo niewiele. Nie można wymagać etyki od absolwentów szkoły, w której występują nieetyczne założenia.

Etyka jest wyższym stopniem wtajemniczenia, oprócz niej istnieje zwykłe, elementarne wychowanie i szkoła ma również wychowywać. Więcej - musi wychowywać, bo można nie oczekiwać wychowania od człowieka epod budki z piwem, rzęda się go natomiast od absolwenta uczelni, a brak wychowania rzuca złe światło nie tylko na delikwenta, ale i na ukończony przez niego zakład. Prawdą jest, że uczelnia ma prawo oczekiwać znajomości ABC tej wiedzy od absolwentów szkół średnich, wtapujących w jej mury; praw-

dą jest jednak również, że rzeczywistość jest inna i nie można na ten fakt zamykać oczu. Stan ten, na który złożyło się wiele czynników i w czym mniej zawiniła sama młodzież, jest nie tylko zły, ale coraz gorszy. Jako przykład niech posłużą choćby igrze, które z sympatycznej i wesołej imprezy sprzed wielu lat przerodziły się w maźpi gaj, w którym królują de-cybeli i brak elementarnych zasad współżycia z otoczeniem. Przykładami mogą być też butelki wylatujące z okien akademików, podczas gdy dawnymi laty celem ich ostatniej wędrówki bywały śmietniki. Nie obwiniając młodzieży można się najwyżej dziwić, że przy właściwej młodemu wiekowi spostrzegawczości tak łatwo dała się wciągnąć w programowe rozwydrzenie, w nieustający, zorganizowany uław od lipca aż po czerwiec, głośzący wazelkę ochotę i możność myślenia. Ale i to zdziwienie jest problematyczne, w końcu nie tylko młodzież dała się prowadzić na takim czy innym asznrku.

Oczywiście, że nie chodzi o jakieś administracyjne formy edukacji /napisy "nie wyrzucać butelek przez okno" są może dobre w wagonach kolejowych/, ani o dalsze zastępy opiekunów: roku, specjalizacji, grupy, obozu, akademika i Bóg wie kogo i czego. Administracyjnie nikt nikogo nie wychował. Chodzi o stworzenie takiego klimatu, w którym brak wychowania byłby conajmniej rażący, a tak nie jest. A szkoda. Wydaje się, że jeżeli w uczelni ma odżyć rzeczywiste wychowawcze oddziaływanie na młode pokolenie nie tylko tylko studiuje ale i już zatrudnione, to należy zwrócić oczy i uczyć się właściwej postawy nauczyciela akademickiego od ostatnich Mohikanów - naukowców i dydaktyków w jednej osobie, prawdziwych przyjaciół młodzieży, bez poklepywania po plecach, ludzi z autorytetem a nie taną popularnością, ludzi zdolnych utworzyć swoją własną szkołę, a niekoniecznie dyrekcję instytutu. Taka edukacja środowiska akademickiego może dopiero sprawić, że pojęcia: etyka; wychowanie staną się tym, czym winny być w życiu wyższej szkoły.

Nie mniej trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że w istniejących warunkach piaszczynna przeniesienia wartości etycznych i wychowawczych kadry naukowej do środowiska studenckiego będzie bardzo wązta. System pracowniczy stworzył wielowariantowy podział całego społeczeństwa: robotnicy - chłopci - inteligencja, partyjni - bezpartyjni, wierzący - niewierzący itp. - zgodnie z nienową zasadą "divide et impera". Nie unikła też podziału społeczność akademicka dzieląc się dość hermetycznie na nauczycieli akademickich i studentów.

Nie sposób propagować wkrzeszenia korporacji, które miały więcej wad niż zalet, z tych ostatnich główną była jednak społeczność akademicka: studentów, absolwentów i kadry naukowej. Czy w obecnych warunkach, przy stworzonych barierach, istnieje możliwość, obostrzona chęć i zrozumienie potrzebby większej integracji środowiska? Nie form integracji - tych jest pod dostatkiem jak wspomniane już rozliczne opikuństwa, co w praktyce nic nie daje albo bardzo niewiele - rzeczywistej społeczności akademickiej. Może warto zastanowić się nad tym w ramach "Solidarności" uczelnianej i nie tylko.

Marta Rutkowska

MARTWE DUSZE

W Gliwicach przy ul. Kochanowskiego 35 mieści się, jak zapewne wielu czytelnikom wiadomo budynek, zwany zwyczajowo Hotelem Asystenckim Politechniki Śląskiej.

Stanowi on azyl dla różnych osób; mieszkają tu zarówno pracownicy nauki jak i techniczni oraz administracyjni, zatrudnieni na Politechnice jak też gdzie indziej, osoby samotne jak i małżeństwa z dziećmi.

Dla jednych jest to jedyny dom jaki posiadają, zawierający ich cały dorobek jak i posiadają, inni posiadając własny traktując hotel jako magazyn meblowy, dom schadzek czy też zgodnie z nazwą faktycznie jako hotel śpiący w nim wtedy, gdy wymagają tego ich zajęcia lub wygoda. Małżeństwa, zwłaszcza z dziećmi zajmują pokoje pojedyncze lub przy liczniejszym potomstwie podwójne. Osoby pozostające samotnymi z racji wieku, przyczyn

natury osobistej, lub też nie będące odpowiednio odważnymi lub bez troski ni aby zakładać rodzinę w dostępnych im warunkach bytowania mieszka-
 faktycznie lub oficjalnie w pokojach dwuosobowych. Te ostatnie często po
 trzydziestce, którym dedykuję ten artykuł, zajmują pokój wraz z "mar-
 twą duszą", czyli koleżanką lub kolegą korzystającym z Hotelu tak rzadko
 ze opłatą za miejsce i ewentualnie bilet miesięczny ponosi często głównie
 lokator.

Ostatnio do niedogodności nekających mieszkańców, takich jak kara-
 luchy, cuchnące, nieczyszczzone zsypy na śmieci, czy też braki ciepłej
 wody, doezła dla osób samotnych jeszcze jedna.
 W tym miejscu dla uchwycenia istoty sprawy staje się konieczne przedsta-
 wienie relacji przypominającej raczej kronikę towarzyską niż rozważanie
 ogólne.

Jesienią 1980 roku odbyły się w Hotelu Asystenkim podwójne wybory
 do Rady Mieszkańców, przedzielone szczerym referendum unieważniającym
 pierwsze i obligującym do rządzenia drugich z zapewnieniem większej ot-
 wartości, kontroli i frekwencji. W efekcie wybrano Radę w składzie:

Stanisław Tytko - przewodniczący	6 Kazimierz Nakonieczny
1 Eugeniusz Korbiel - zastępca	3 Bożena Paluchiewicz
7 Tadeusz Halewski - zastępca	2 Lech Adam Skawiński
5 Adam Bieniarz	Jen Stańczak
Tadeusz Durkacz	10 Grażyna Walter
4 Ryszard Gerncarz	9 Marek Wenklar
8 Jerzy Kasprzyk	

posiadającą dzięki opisanym zabiegom prawo do reprezentowania społeczno-
 ści hotelowej. Jej oryginalnym członkiem jest p. Lech Adam Skawiński, mo-
 tor napędowy referendum, który natychmiast po wybraniu do Rady Mieszkań-
 ców, ogłosił Votum separatum informując jednocześnie mieszkańców o jej
 pracach w redagowanej przez siebie gazecie ściennej zajmującej poczesne
 miejsce wśród licznych ostatnio listów otwartych, przy pomocy których
 prowadzi otwartą polemikę między sobą i częścią mieszkańców człowi akty-
 wiści R.M. I tak R.M. rozpoczęła działanie. Jednym z pierwszych zadań jak-
 kich się podjęła było opracowanie statutu i określenie statusu, gdyż jak
 się okazało ani jedno ani drugie dotychczas nie istniało. Sądząc, że z za-
 danien tym upora się szybko, gdyż pracuje efektywnie jak nigdy dotąd.
 Oprócz tego istotną rolę w tej relacji odgrywa tzw. Komisja Przydziału
 Miejsca w HA, wnioskująca za- i wykwaterowanie osób, której werdykty ak-
 ceptowane przez p. prorektora Sitko są wywieszane na tablicy ogłoszeń.
 Skład tej Komisji w przeciwieństwie do składu R.M. nie został podany do
 wiadomości publicznej.

Komisja owa rozpoczęła działalność z początkiem br. wywieszając listy
 osób co do których podjęła decyzję wykwaterowania i listy osób, które
 postanowiła zakwaterować w pokojach pustych lub dokwaterować arbitralnie
 wybraną przez siebie osobom mieszkającym samotnie lub osamotnionym de-
 cyzją wykwaterowania dotychczasowego współmieszkańca.

Przez krótki okres czasu panował spokój, po czym R.M. wywiesiła listę
 osób, z którą zanierza wystąpić do Komisji z wnioskiem o wykwaterowanie,
 ze względu na jej zdaniem jedynie formalne lub nieuzasadnione zameldowa-
 nie w Hotelu.

Osobom tym, przed przekazaniem wniosku dano szansę wytłumaczenia się pu-
 blicznie na zebraniu R.M., które odbyło się wieczorem 23 bm.

Jednocześnie, ze znacznie obszerniejszą listą na tablicy ogłoszeń wystą-
 pił p. L.A. Skowiński podając źródło informacji, którym były obserwacje
 zazwyczaj własne, lub innych osób.

Listy owe wywołały pisemne protesty osób uznanych za "martwe dusze" a
 faktycznie z hotelu korzystających i wyrażających oburzenie z konieczno-
 ści oczyszczenia się z podejrzeń i metod działania ich Autorów.

Z kolei p. Eugeniusz Korbiel wyraził pisemnie wątpliwości co do obszer-
 ności listy p. Skawińskiego, twierdząc, że znalazły się na niej osoby,
 których stopień pewności niezamieszkiwania jest jego zdaniem zbyt niski.
 Obydwaj dyskutanci zaspelowali o zwiększenie tego stopnia zachęcając nie-
 szkańców do denuncjacji a członków R.M. poźniących funkcje piętrowych do
 baczniejszych obserwacji. W wywieszonych listach otwartych podkreśla się

korzyści płynące z ujawnienia niewykorzystanych miejsc i zapewnia się o dobrej woli R.M. dążącej do oficjalnego zatwierdzenia lub nieoficjalnego utrzymania pokoi jednoosobowych, przynajmniej w przypadkach, które uzna za stosowne.

Dotychczasowa Administracja traktowała "martwe dusze" w sposób formalny nie czując się kompetentną w rozwiązywaniu subtelnych spraw ludzkich i zapewniając zgodność z przepisami. Aktualnej Radzie Mieszkańców przychodzi to z dużą łatwością, choć, jak sądzę przepisów zmienić nie może. W tym momencie nie mogę powstrzymać się od oceny treści i formy tego postępowania. Wydaje mi się, że zachęcanie do denuncjacji, wkraczanie w intymne sprawy dorosłych ludzi, stworzenie atmosfery nieufności, podejrzeń i zagrożenia, zmuszanie do publicznego oczyszczania się z zarzutów stanowi zbyt wysoką cenę za ujawnienie autentycznie niewykorzystanych pokoi, cą jak sądzę można załatwić dyskretnie.

Oprócz aspektu moralnego sprawa ta ma aspekt czysto praktyczny. Otóż nie widzę korzyści jaką mogliby odnieść mieszkańcy z tego rodzaju działalności. Ludziom naprawdę męczącym się, tzn. małżeństwom z dziećmi taka akcja nic nie da, zaś osobom samotnym stworzy sytuację zagrożenia ze strony grupy ludzi, których w żadnym wypadku nie mogą traktować za reprezentantów swych interesów i od których łaski lub niełaski zaczynają być zależni.

Jedyną wyraźną korzyść z tej akcji mogłaby odnieść Administracja Uczelni która może z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że nie ma pilnej potrzeby starania się o nowe miejsca hotelowe.

I w tym miejscu czas już na konkluzję natury ogólniejszej. Uważam, że sprawy Hotelu Asystanckich obecnych i ewentualnych przyszłych powinny wejść na stałe do sfery zainteresowania Związków Zawodowców. Są to najbardziej istotne sprawy bytowe znacznej grupy ówczesników, wymagające szerszego spojrzenia i większych kompetencji niż dostępne Radom Mieszkańców, aktualnie niestety jeszcze długi okres czasu.

Sądzę, że problem poruszony przeze mnie zapewne subiektywnie wywoła jakiś oddźwięk, nie zamierzam jednak brać udziału w ewentualnych dalszych polemikach. Osoby mogące poczuć się urażonymi za ewentualne nieścisłości w mojej relacji z góry przepraszam.

Marian Błachuta

Od Redakcji

Na sugestie kol. Błachuty przekazaliśmy jego artykuł Radzie Mieszkańców Hotelu Asystanckiego, dla ewentualnego ustosunkowania się. Treść odpowiedzi była Mu znana przed oddaniem obydwu artykułów do druku.

"ŻYWI I MARTWI".

/Odpowiedź na list p. Mariana Błachuty "Martwe dusze"

Rada Mieszkańców Hotelu Asystanckiego w pełni podziela pogląd kol. Błachuty co do subiektywności jego relacji. Uszanowując jednak jego wolę dalszego niepolemizowania przyjmujemy przeprosiny, traktując termin "nieścisłości" bardzo eufemistycznie.

Tym samym chcemy ustosunkować się do istoty poruszonego przez kol. Błachutę problemu - czyli "komu przeskadzały martwe dusze".

Mówiąc krótko, przeskadzały tym wszystkim, którzy składając dawniej podanie o Hotel do dyr. Wareckiego, widzieli kilkadziesiąt podań osób oczekujących przed nimi w kolejce, także tym mieszkańcom Hotelu, którzy wchodząc w związki małżeńskie, nie mogli niosącami zamieszkać razem, gdyż współmałżonek nie mógł otrzymać skierowania, czy w końcu tym małżeństwom, z których tylko "połowa" otrzymana skierowanie do Hotelu, a współmałżonek czekał na miejsce itp. I to wszystko w warunkach, gdy około 10 % mieszkańców /na 560/ zamieszkiwało Hotel jedynie formalnie, tworząc zbiór "martwych dusz", przy czym powyższe oszacowanie jest bardzo ostrożne; a nie obejmuje mieszkańców korzystających z Hotelu, ale nieupoważnionych; np. mieszkańców w pobliżu Głiwic itp. Problem ten podjęta, z inicjatywy mieszkańców Hotelu, poprzednia Rada

Rada Mieszkańców, kierując dwukrotnie w latach 79 - 80 listę "martwych dusz" do Administracji Uczelni, z prośbą o wykwaterowanie. Niestety, jakkolwiek sama akcja miała poparcie Administracji, to nie doczekaliśmy się nawet odpowiedzi, co tłumaczyliśmy sobie do tej pory urzędniczym wygodnictwem i zubożeniem. Dopiero list kol. Błachuty uświadomił nam "subtelność" postępowania Administracji, tylko że nam kojarzy się ono z innym subtelnym gestem, gestem umycia rąk.

Nie więc dziwnego, że z chwilą przyjęcia sprawy zakwaterowań przez Komisję Raktorską utworzoną w porozumieniu z Radą Młodych Pracowników Nauki, Rada Mieszkańców wraz z tą Komisją postanowiła ten problem rozwiązać, tym bardziej, że JM Rektor nie wyraził zgody w ówczesnych warunkach lokalowych na oficjalne utworzenie "jedynek".

Innymi słowy do tej pory, z dobrodziejstw "jedynek" mogli korzystać, dzięki "martwym duszom" nie tyle rzeczywiście nań zasługujący, co po prostu sprytniejsi.

Pierwszą listę wywiesiła Komisja w połowie stycznia. Odwołały się cztery osoby, z których trzy nie ukrywały, że przez ostatnich kilka czy kilkanaście miesięcy nie korzystały z różnych przyczyn z Hotelu, ale zamierzają obecnie korzystać w sposób ciągły. Komisja uznała warunkowo te odwołania, traktując je praktycznie jako podania o ponowne skierowania. Czwarte odwołanie zostało uwzględnione bezwarunkowo.

Drugą listę wywieszono w lutym. Były to osoby zaproponowane przez Radę Mieszkańców do wykwaterowania. Uprzedzając fakty, zastała ona w całości podtrzymana przez Radę, na spotkaniu z zainteresowanymi na zabranie Rady /wszystkie zabrania Rady są otwarte/, a nawet rozszerzone o osoby, które jak się okazało, mają od wielu miesięcy mieszkania na terenie Gliwic. W tym samym czasie Komisja zweryfikowała zbiór podań o Hotel, co pozwoliło znacznie go zredukować, nie tracąc miejsc w Hotelu. Umożliwiło to Komisji nie tylko zlikwidowanie kolejki do Hotelu, ale i uwzględnienie, z przyczyn naukowych lub dydaktycznych, odwołanie 3 osób z drugiej listy, posiadających mieszkania poza Gliwicami.

Równoległe, dwukrotnie szerszą listę ogłosił kol. Skawiński. Zawierała ona także nazwiska tych osób, co do których Rada przeglądając wszystkie skierowania do Hotelu /ponad 500/ nie miała pewności czy zamieszkują Hotel, np. również takie, których po prostu nie znano., a więc margines błędu był duży. Krok ten kol. Skawiński motywował potrzebą informacji w demokracji, niemniej wywołało to zrozumiiałe oburzenie wielu osób figurujących na liście.

Wyrażamy nadzieję, że na odbytym spotkaniu Rady z mieszkańcami wyjaśniliśmy dostatecznie te sprawy.

Jak widać bardzo wyraźnie wystąpił tu problem metody identyfikacji "martwych dusz". Jest ona bezwzględnie subiektywna, ale po prostu dlatego, że nie ma obiektywnej. Jedyną alternatywą zaproponowaną /zartem/ przez mieszkańców był system kamer, czego wolałobyśmy nie robić, nie tylko ze względu na brak środków.

Problem "jedynek" chcemy rozwiązać oficjalnie, uzyskując zezwolenie JM Rektora na ich utworzenie, co w obecnej sytuacji jest realne nawet bez perspektywicznego oglądania się na nowy Hotel.

Wyrazić należy żal, że kol. Błachuta będący nauczycielem akademickim ocenia sytuację ogólną z "perspektywy Kalego". Uważamy, że każda organizacja czy samorząd musi uwzględnić interesy wszystkich, a nie bronić przywilejów grupy, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że "jedyneki" w normalnej sytuacji lokalowej, ledwo mogłyby być uznane za minimum bytowania. Uważamy przy tym, że drogą poprawy warunków bytowania nie powinny być nowe hotele, ale nowe mieszkania. Dodajmy, że w tym roku pójde do szkoły pierwsze dzieci z Hotelu. Nie wymaga to komentarza.

Kończąc, chcieliśmy stwierdzić, że nie pretendujemy do nieomylności w działaniu, które siłą rzeczy musi godzić sprzeczne interesy, gdyż błędów nie popełnia tylko ten, kto nic nie robi.

Z upoważnienia Rady Mieszkańców
Eugeniusz Korbiel

"ZAKAZANE KSIĄŻKI"
CZYLI

**SPOTKANIE Z MIROSLAWEM CHOJECKIM SZEFEM NIEZALEŻNEJ OFICYNY
WYDAWNICZEJ "NOWA"**

W dniu 26 lutego 1981r. w Auli A na Wydziale Automatyki i Informatyki odbyło się spotkanie z Mirosławem Chojeckim, szefem Niezależnej Oficyny Wydawniczej "NOWA" poświęcone wydawnictwom ukazującym się poza zasięgiem cenzury. Spotkanie miało rozpocząć się o godz. 18,00, już o godz. 17,30 wszystkie miejsca były zajęte, do godziny 18,00 przybyło jeszcze kilkadziesiąt osób.

Na wstępie Mirosław Chojecki przedstawił się i omówił historię powstania oraz działalność wydawniczą "Nowej".

* * * * *

"... Historia "Nowej" rozpoczyna się właściwie w 1977 roku. Był to bowiem dosyć szczególny rok w powojennej historii Polski. Otóż wówczas po raz pierwszy dysydemtom udało się zmusić władzę do ustąpienia. Wypuszczono z więzień nie tylko robotników aresztowanych po wypadkach czerwcowych w Radomiu i Ursusie, ale także wypuszczono członków i współpracowników KOR-u, którzy w obronie tychże robotników wystąpili. W tym momencie, myślę, można mówić o tym, iż dysydenci stali się w Polsce opozycją, od tego momentu posiadali małe bo małe, ale jednak pewne możliwości oddziaływania, wpływania na decyzje władz. Ta zmiana stanu pozwoliła między innymi utworzyć nasze wydawnictwo, bowiem od tego momentu wiadomo już było, że za powielanie, rozpowszechnianie, kolportowanie myśli niemiłych władzy nie grożą już wieloletnie wyroki, jak to było kilka lat wcześniej, a grożą tylko szykany, dotkliwie, jak wyrzucanie z pracy, z mieszkania, pozbawienie źródeł zarobkowania, zatrzymanie, ale to tylko szykany. Ta obniżona bariera strachu pozwoliła na zdobycie wielu współpracowników dla tworzącego się wówczas wydawnictwa. Drugim czynnikiem niezbędnym poza tą obniżoną barierą strachu było środowisko, które powinno te nasze książki odbierać, i to środowisko zorganizowane przez rok działalności KOR-u było już na tyle środowiskiem prężnym, że można było liczyć na odbiór wydawnictw. Czynnikiem następnym niezbędnym, to oczywiście sprzęt poligraficzny i materiały poligraficzne, których jak wiadomo nie sposób jest w pełni, oficjalnie i legalnie zdobyć, bowiem państwowy monopol słowa jest niezwykle konkretny i zawiera się w całej gamie przepisów ograniczających możliwość nabywania sprzętu poligraficznego. Tutaj ponogli nam nasi przyjaciele przebywający na stałe na zachodzie, którzy ze zbiórek pieniędzy kupowali sprzęt poligraficzny, który był następnie przez granicę szmuglowany do Polski. Czynnikiem trzecim niezbędnym do utworzenia wydawnictwa to teksty; trzeba mieć teksty ażeby móc wydawać książki. I tu ogromna część polskich dzieł, które były publikowane na zachodzie, m.in. w wydawnictwach paryskiej "Kultury", londyńskiej "Odnowy". To ogromna piśmiennictwo było oczywiście do wzięcia. Natomiast jeżeli chodzi o to, co w kraju było tworzone, no to o to abyśmy mieli co drukować dbała cenzura. I w ten oto sposób te trzy współwarunkujące się jednocześnie czynniki pozwoliły, że pod koniec roku 1977, osłabiona kryzysem władza zaczęła tolerować takie wydawnictwo jak nasze. Wydawnictwo nasze jak każde inne, posiada na czele grupę około 10 osób, które decydują o wydawaniu książek na podstawie recenzji przygotowanych przez specjalistów. My raczej nigdy nie ujawniamy osób, które z nami współpracują ale w przypadku jednej z książek recenzenci sami się ujawnili, kiedy odbywał się proces Bogdana Grzesiaka i mój, w czerwcu ubiegłego roku. Recenzentami książki Jana Nowaka "Kurier z Warszawy" byli prof. Stefan Kinniewicz, prof. Maria Turlejska i Prezes PAN prof. Głębsztor. Myślę że to w pewnym stopniu mówi o pracach samej redakcji. W skład redakcji wchodzi poza mną Konrad Biliński, Ewa Milewicz, Grzegorz Boguta i Adam Michnik, a ponadto jeszcze cztery, pięć osób bezpośrednio zajmujących się organizowaniem prac wydawnictwa. A ta organizacja jest bardzo trudna, polega to po pierwsze na zdobywaniu miejsc gdzie można drukować, na wyszukiwaniu miejsc spełniających odpowiednie warunki, najczęściej są to piwniczki, dobrze żeby były ogrzewane, chociaż nie zawsze się to zdarza i do ta-

kiej piwniczki przywożony jest papier, on tam leżakuje przez dwa, trzy miesiące, mniej więcej tona papieru. Po dwóch, trzech miesiącach w to miejsce przywożony jest sprzęt poligraficzny i przyjeżdża ekipa drukarzy. Zbierają się do pracy. Pracują przez mniej więcej tydzień, 8 dni do 10, w zależności od objętości książki, a pracują na okrągło, tak żeby maszy-na ani chwili nie stała, no bo przecież czas jest niezwykle cenny. Po skończonej pracy wywozi się maszynę, drukarze idą na odpoczynek, tymcza-sem do nowego miejsca, do którego wcześniej był przywieziony papier przewozi się maszynę, przyjeżdża nowa ekipa drukarzy, którzy zabierają się za druk nowej książki. W tym pierwszym naszym miejscu luźne strony zadrukowane są rozłożone po punktach introligatorskich. Punkty introligatorskie mieszczą się czasem na dziesiątym piętrze, czasem na piątym lub na parterze, w prywatnym mieszkaniu, gdzie przywozi się kartki ómierz-dzące, lub jak kto woli pachnące ferbę i piwnicę, i z tych luźnych stro-niczek gospodarze składają pełne egzemplarze, zszywają, oklejają, obci-nają. Każda drukarnia ma kilka punktów introligatorskich z każdego punktu książki wywozi się do kilku, kilkunastu magazynów, z tych magazynów do następnych podmagazynów i tak dalej, i cały nakład książki dzieli się coraz bardziej, aż wreszcie jest podzielony na około dwadzieścia porcji i te porcje trafiają do kolporterów. Kolporter otrzymuje za jedną razę 15, 20, czasem 30, ale to tylko w wyjątkowych wypadkach, egzemplarzy. To znaczy, że mniej więcej średnio nakłady naszego wydawnictwa to są ok. 3.000 egzemplarzy. Ale są i książki, które są drukowane w znacznie więk-szych nakładach, jak np. "Mała Apokalipsa" Tadeusza Konwickiego, która została wydrukowana w około 15 tys., a taki mały poradniczek "Obywa-tel e Służba Bezpieczeństwa" został wydrukowany w blisko 80 tys. egzem-plarzy.

Oczywiście ten schemat pracy wydawnictwa, to znaczy pracy nie tyle wydawnictwa, a drukarni, ten który przedstawiłem, jest nieprawdziwy. Rzeczywisty znacznie różni się od tego o którym mówiłem, no ale wiadomo, że prawdy i tak nie powiem.

Nasze wydawnictwo różni się zasadniczo od wszystkich wydawnictw oficjalnych i to niekoniecznie tym, że jest ono wydawnictwem niereżymowa-nym, ale tym że spełnia trzy funkcje, których normalnie funkcjonujące wy-dawnictwo nie ma. Jedna funkcja, to jest redagowanie książek, i tym się zajmują normalne wydawnictwa, takie jak PIW, CZYTELNIK. Druga funkcja to jest drukowanie książek z reguły odbywa się to w oficjalnych wydawnic-twach w taki sposób, że one przysyłają zlecenie z odpowiednimi pismami, z tekstem do wydrukowania jednej z drukarni i dalej ich nic w zasadzie nie obchodzi I trzecim działem, którym się nasze wydawnictwo zajmu-je to jest kolportaż. W oficjalnych drukarniach kolportażem zajmuje się przedsiębiorstwo "Książka - Prasa - Ruch" i to wydawcy PIW-u, Czytelnika również w zasadzie nie obchodzi. W związku z tym, że mowa jest o naszym wydawnictwie, Niezależnej Oficynie Wydawniczej, to trzeba wiedzieć, że jest to największa baza poligraficzna opozycji demokratycznej w Polsce, drukująca poza książkami, których jest do chwili obecnej ponad 120, dru-kująca m.in. Biuletyn Informatyczny, komunikaty KOR-u, a także wiele pi-semek mniejszych, jak np. "Placówka" pismo przeznaczone dla odbiorców wiejskich, częściowo "Robotnik", pismo przeznaczone dla odbiorców w du-żych zakładach przemyślowych. Drukowaliśmy także pisma studenckie.

Poza bazę poligraficzną jest to chyba najoprawniejsza sieć kolportażu w kraju i zajmujemy się kolportażem nie tylko naszych wydawnictw, a także pozycji kilku innych firm wydawniczych, dla przykładu są to "Lubelskie spotkania", jest to pismo, które w podtytule ma, że jest to inicjatywa młodych katolików, zajmujemy się kolportażem części książek wydawnictwa "Młoda Polska", które jest związane z "Ruchem Młodej Polski" działającym w Gdańsku, a także książek wydawnictwa "Klin", a także kilkunastu innych.

.... Może państwo zastanowią się nad pytaniami, a ja tymczasem będę po-kazywał książki ...

.... w sumie my wydaliśmy Czesława Miłosza tomików siedem, to wszystko

zanim on tę nagrodę otrzymał, siedem tomów, a ósmy już po ogłoszeniu nagrody Nobla!..."

"... Poza tym zajmujemy się wydawaniem kwartalników; nieregularnego "Pulsu", regularnego "Zapisu", a poza tym jest jeszcze wydawany kwartalnik polityczny, który ma tytuł "Krytyka". Numerów "Zapisu" było szesnaście, "Pulsu" dziewięć, "Krytyki" siedem. Koledzy tutaj pytają, czy to będzie można nabyć. Jest to problem który wszystkich zawaze interesuje i ja może od razu na to odpowiem - otóż nie. Dlaczego nie - otóż jak już powiedziałem my drukujemy średnio w nakładzie 3 tys., czasami większym, ale 5 tysięcy nawet jeśli to jest to jak to podzielić przez 35 mln Polaków? Nie ma jak. W związku z tym postanowiliśmy od 1 lutego przestać zasadniczo rozprowadzać nasze książki indywidualnie, do indywidualnych odbiorców. No bo szkoda żeby one się dzieły tam na półkach marnowały. No i może to brzydko, bo te kolektywne sprawy to ja mam do nich duże uprzedzenie, ale postanowiliśmy, że będziemy się starali o zorganizowanie możliwie jak największej sieci bibliotek w kraju, które byłyby ogólniedostępne, bibliotek przy różnych zakładach pracy, przy MKZ - tach, przy uczelniach, i jest tak, że praktycznie każdy, kto się do nas zgłosił to my chcielibyśmy się zobowiązać, że do takiej biblioteki wszystko co wydrukujemy będziemy wysyłać!..."

"... "Małej Apokalipsy" nie wznowimy bo wydaliśmy już 15 tys., to znaczy że wiele osób w Polsce to posiada. Ja myślę, że część z nich przynajmniej po przeczytaniu przez wszystkich bliższych i dalszych znajomych, będzie mogła być udostępniona dla bibliotek, i one się także w bibliotekach mogą znaleźć, my ich po prostu już nie mamy. Te starsze wydawnictwa w części przynajmniej będzie trzeba organizować od tych osób, które już je posiadają od dawna, a z drugiej strony, ja myślę, to znaczy ja wiem, że część tych wydawnictw znajduje się w różnych komendach wojewódzkich, dzielnicowych, ale raczej wojewódzkich, no a przecież są to dobra kultury, dóbr kultury w Polsce Ludowej niszczyć nie wolno, to po co one mają te magazyny zalegać, tam przecież różne ważne dowody rzeczowe nie mają się gdzie pomieścić, nowe budynki trzeba oddawać, to może by niekoniecznie, niech one zostaną w starych, a te magazyny niech opróżnią przynajmniej z tych książek, które zdążyli w ciągu tych kilku lat zarekwirować, nie tylko książek wydawanych w kraju, ale także tych przewożonych przez granicę, które nie zostały dowieszone do domu ..."

W drugiej części spotkania Mirosław Chojecki odpowiadał na pytania zadawane przez uczestników spotkania. Przedstawiamy niżej wybór najistotniejszych pytań i odpowiedzi:

Pytanie: Jak wyglądają fundusze i czy wy nie potrzebujecie pomocy finansowej?

Odpowiedź: Ja myślę że nie znam żadnej instytucji w Polsce, która nie potrzebowałaby pomocy finansowej. Natomiast jak to wygląda? Otóż po to, aby utworzyć to wydawnictwo zaciągnęliśmy pożyczkę w wysokości ćwierć mln złotych od funduszu Samoobrony Społecznej KOR. Tę pożyczkę spłacaliśmy przez półtora roku aż ją spłaciliśmy. W tej chwili nasze książki sprzedajemy i ze sprzedaży książek oczywiście pieniądze się nam zwracają, w części przynajmniej, i możemy je inwestować w nowe książki. To jak jesteś operatywni zależy m.in. od tego ile jesteśmy w stanie zainwestować w papier, w farby, w różnego rodzaju materiały poligraficzne, w pracę. Gdybyśmy mieli fundusze dwukrotnie wyższe na przykład, to nie znaczy że byśmy dwukrotnie więcej mogli wydawać, takiej próżnej zależności nie ma, ale oczywiście zależność pomiędzy stanem finansowym wydawnictwa a tym jak ono funkcjonuje jest chyba dość oczywista.

Pyt.: Gdzie zaopatrujecie się w papier, w materiały?...

Odp.: Jest to pytanie na które odpowiem trochę z boku. Otóż ja myślę, że gospodarka naszego kraju jest czymś, co trudno jest zrozumieć ekonomistom, ale ma ono pewne mechanizmy. Otóż jeżeli czegoś wcale nie ma na rynku bra-

kuje to od razu jak wiadomo tworzy się czarny rynek i na czarnym rynku można dostać wszystko, absolutnie wszystko, w dowolnej ilości, kwestia tylko ile się za to zapłaci.

Pyt.: Ilu ludzi jest związanych z wydawnictwem? Na pewno Pan dokładnie wie ale jak to Pan ocenia.

Odp.: Oczywiście, że nie znam, poza tym trudno jest powiedzieć co to znaczy związany z wydawnictwem. Czy człowiek, który na przykład wypożycza nam swoją piwnicę, czy jest związany z wydawnictwem? A człowiek który przewozi książki? No dobrze, to jeżeli tak będziemy przyjmować, to myślę że gdzieś koło pięciuset ludzi.

Pyt.: Czy w świetle uchwał podjętych w Helsinkach i w Madrycie istnieje możliwość legalizacji wydawnictwa, z punktu widzenia przepisów i prawa?

Odp.: Z punktu widzenia prawa oczywiście tak.

Pyt.: A czy staraliście się złożyć taki wniosek?

Odp.: Nie.

Pyt.: A czy jest celowość składania takiego wniosku?

Odp.: Absolutnie nie ma celowości, nie ma celowości składania wniosku o oficjalnienie, bowiem po pierwsze nasza wydawnictwo jest takim jakim jest nie dlatego że uważa iż w Polsce cenzura dla nas nie istnieje i teraz gdybyśmy próbowali w jakikolwiek sposób uoficjalnić się wówczas, chcemy czy nie chcemy, musielibyśmy biegać do cenzury. No i dajmy na to, że ta cenzura nawet po wielu oporach puściłaby jakąś książkę. Możemy ją drukować, ale gdzie? Możemy we własnej drukarni, tylko kto nam da przydział na papier? A jak nam nikt nie da przydziału na papier, to nie wydrukujemy, prawda? W związku z tym i tak musimy ten papier gdzieś na lewo zdobyć, to potem niekoniecznie NIK, ale jakaś taka ekipa przychodzi, i co jest wtedy z naszym czarnym rynkiem, gdzie my mamy te rachunki? To trzeba osobno papier kupować i osobno te rachunki kupować. Tak praktycznie. Natomiast myślę, że my nie będziemy występować w ogóle o legalizację prawną wydawnictwa, bowiem są przezież wydawnictwa oficjalnie funkcjonujące, które są zalegalizowane, i one mogą przecież drukować książki. My nie chcemy przecież stanąć dla nikogo konkurencji w tej materii. Każdy z pracowników wydawnictwa ma poza tym swój zawód, ma rodzinę i pracę w wydawnictwie jest to dla niego ponikąd rzecz dodatkowa, której może niechętnie, ale w ogromnej większości wypadków chętnie by się pozbył. Na przykład zamiast siedzieć i składać beżmyślnie karteczki przekładać jednę na drugą, to poszedłby do teatru czy do kina, czy spotkał się z kolegami. My tak bardzo nie chcemy być konkurencją dla oficjalnych wydawnictw. Jeżeli utworzyłby się w Polsce takie warunki, że te oficjalne wydawnictwa mogłyby publikować te książki, które my opublikowaliśmy do tej pory, to myślę że wówczas rozwiązalibyśmy naszą firmę, sprzęt poligraficzny byśmy głęboko schowali, bo a nuż może się jeszcze kiedyś przydać, no i wróciłibyśmy do swoich zawodów.

Pyt.: Czy Pan potrafiłby uzasadnić ideologię waszej pracy, bo w jakimś stopniu już korzyści materialne na tym etapie wchodzi, w jakim stopniu chodzi o realizację wyższych idei.

Odp.: Myślę, że kiedy tworzyliśmy to wydawnictwo na początku, to oczywiście nie było mowy o żadnych korzyściach finansowych. I w chwili obecnej trudno jest mówić o jakichś korzyściach finansowych. Po prostu ludzie pracują no i otrzymują za tę pracę wynagrodzenie. I to tylko tak można tłumaczyć, przynajmniej zaden z członków redakcji wydawnictwa nie otrzymuje żadnej pensji. Wszystkie te prace, które prowadzi redakcja są to prace od początku do końca społeczne. Są wynagradzani introligatorzy, to znaczy ci co się zajmują pracami introligatorskimi, oraz ci którzy zajmują się drukowaniem. Natomiast jeśli miałbym odpowiedzieć na pytanie dlaczego to w ogóle robię, no to myślę, że jest to aż tak oczywiste, że nie umiem na to odpowiedzieć. Myślę, że to trzeba, jak ogromną część naszej literatury przez długi czas była niedostępna, zakazana i stworzyły się warunki, które pozwoliły na przekłamany stan, to należało z tych warunków skorzystać. I jakaś myśl społeczna spowodowała, że to wydawnictwo powstało i że ono funkcjonuje. Nie umiem tak powiedzieć, że to kultura narodowa, wielka sprawa, no nie

Pyt.: Jak wyglądał akt oskarżenia na procesie przeciwko waszej grupie i jaki był epilog?

Odp.: Akt oskarżenia był taki, że w dniu, nie pamiętam już, któregoś sty-

cznia roku osiemdziesiątego zastał skadziony powielacz w Państwowej Agencji Handlowej, i że ten powielacz to myśmy skradli

Głos z sali: ...czyli pospolitą kradzież po prostu ...

... na a jaki był epilog - zostaliśmy skazani na półtora roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na trzy lata. Orzeczenie Sądu Regionalnego jest nieprawomocne, były już trzy podejścia do rozpraw rewizyjnych, za każdym razem był nowy sędzia i za każdym razem w dniu rozprawy okazywało się, że ciężko zachorował.

Pyt.: To była rewizja składana przez adwokatów?

Odp.: Tak, tak, bo wiemsąd dał nam nawet wyroki wyższe niż chciał prokurator...

Pyt.: W świetle prawa nie wolno było Panu w takim razie wyjeżdżać z kraju.

Odp.: Tak, ale wie Pan, jak się łamie prawo w jedną stronę, na przykład skazując mnie, to również można łamać i wdrugą stronę, wypuszczając mnie. Prawo w Polsce jak włamy od dawna niewiele znaczy i nie jest przestrzegane ani przez społeczeństwo, ani przez tych co to prawo stanowili. No ja tutaj tak mówię otwarcie "czarny rynek", ja wiem że to jest poza prawem ale przecież u nas niestety prawo bardzo mało znaczy. Jest to tragedia, tragedia naszego kraju

Pyt.: Czy wypuszczając Pana za granicę oni nie mieli nadziei, że Pan po prostu nie wróci?

Odp.: Ja nie wiem jakie oni mieli nadzieje, ale no ja myślę, że jak się mnie trochę zna to się wie, że ja wrócę. Tu się urodziłem, tu się wychowałem, to co ja tam będę robił?

Pyt.: Pan w Sztokholmie pokazywał zapewne swoje wydawnictwa. Jakie to wywoływało wrażenie na wydawcach? Bo był Pan chyba przedstawiany jako jedyny wydawca Miłosza w Polsce? Jak oni to odbierali?

Odp.: Tak, tak. Jak oni to odbierali? ... Ze zdziwieniem jednak. Ze zdziwieniem, bo mnie tam wszyscy przedstawiali jako DYREKTOR Niezależnej Oficyny Wydawniczej ... a tam wydawcy, dyrektorzy, poniżej sześćdziesiątki to chyba tam nie ma nikogo, a tu taki szczeniak między nimi ... to zdziwienie przede wszystkim ...

Głos z sali: Tym bardziej, że zakres waszej działalności to stawiałby was gdzieś koło Springera powiedzmy, bo i kolportaż i drukowanie własna ...

Odp.: Włec pytania, które najczęściej padały, to były to pytania np. jakie mamy problemy, czy wszystkie nasze pozycje się rozchodzą ... jak usłyszeli to się dziwili, że to musi nad tym jakiś poważny trust mózgow pracować, bo co pozycja to trafiona ...

* * * * *

Tekst nie był autoryzowany.
Nagranie, opracowanie i wybór
Mieczysław F. Pazdur

Telegram przyjęty 29.01.

31141 zq wa/77

8120tzq wa c

zcza 16/tz up 1515 rmp 7963 mia 0158

1-038426n28

plwa hl urax 063

berkeley ca 6328 407p per via rca

lr

mirosław chojcecki

sarbiewskiego 2/47 tel 332507

warsaw

wydawnictwo nowa wybitnie przyczyniło się do jedności literatury polskiej tworzonej w kraju i zagranicą jestempanu wdzięczny za wydanie szeregu moich książek nowa zapoczątkowała proces podjęty dopiero teraz przez państwowe oficyny wydawnicze jestem przekonany że nowa zostanie w historii literatury polskiej i karanie sądowe pana uważalbym za wymierzone przeciw naszemu wspólnemu dobru
czesław miłogoz col 2/47 332507

prof. dr hab. Józef Balcerek

CZY ISTNIEJE WIDMO GŁODU?

.... Kryzys polityczny i gospodarczy wyraża się w naszych oczach w katastrofę gospodarczą i polityczną.

Najbardziej dramatycznym skutkiem tej katastrofy jest widmo głodu. Pożyczka żywnościowa udzielona przez Stany Zjednoczone 630 mln dolarów/ i Związek Radziecki może sprawić, że jeszcze przez okres 2 - 3 miesiące wrażenie, że równowaga na rynku żywnościowym, mimo że chwiejna, jest przywracana. Jednakże, po wyczerpaniu się pożyczki żywnościowej, w warunkach zimy, klęska głodu może stać się faktem. W obliczu tej klęski, konieczne jest podjęcie już w tej chwili szeregu środków zaradczych:

1. Rząd oraz cała administracja państwowa i gospodarcza musi przystąpić natychmiast do opracowania programu zasad racjonowania żywności. W przeciwnym bowiem razie klęska głodu zaskoczy nas, wywołując chaos i anarchię. Rząd oraz cała administracja gospodarcza i państwowa mają obowiązek sprawdzenia i ustalenia rzesy w zasobach żywności, jakim dysponuje społeczeństwo. Powołany na wykaz fałszowania danych statystycznych należy od tej chwili uznać za przestępstwo gospodarcze, pociągające za sobą najsurowsze sankcje.

2. Rząd oraz cała administracja państwowa i gospodarcza musi przystąpić natychmiast do opracowania programu zasad gospodarowania zasobami energii, a w szczególności węgla i drewna opałowego.

3. Rząd oraz cała administracja państwowa i gospodarcza musi przystąpić natychmiast do opracowania programu i zasad funkcjonowania transportu, zwłaszcza kolejowego i samochodowego tak, by zapewnić rozdział żywności w całym kraju. Jako godzącą w interes całego narodu należy uznać praktykę, zgodnie z którą wojewodowie niedopuszczają do wywozu żywności poza rogatki własnego województwa. Wszystkie prywatne środki transportu /samochody ciężarowe/ podlegają rejestracji i kontroli, by w razie potrzeby podporządkować je walce z klęską głodu. Wszelkie formy spekulacji żywnością muszą być uznane za najcięższe przestępstwo gospodarcze i społeczne oraz tępane z całą surowością prawa.

4. Cały program racjonowania żywności musi być realizowany pod najściślejszą kontrolą klasy robotniczej i jej najszerzego przedstawicielstwa - związków zawodowych. Pozostawiona sobie administracja państwowa i gospodarcza nie jest zdolna do realizacji tego programu.

5. W obliczu klęski głodu, klasa robotnicza może nie znaleźć w sytuacji, w której będzie musiała zabezpieczyć porządek nie tylko w zakładach pracy, lecz również w mieście. W czasie wydarzeń sierpniowych załogi robotnicze dowiodły, że są świadome własnej odpowiedzialności za własność ogólnonarodową. Zabezpieczenie ładu i porządku w miastach, a zwłaszcza sprawiedliwego podziału żywności oraz bezwzględna walka ze spekulacją - oto nowe zadania, przed którymi nieuchronnie stanie klasa robotnicza.

6. Należy zdecydowanie odrzucić - jako sprzeczne z prawdą - wszelkie twierdzenia, iż strajki doprowadziły do kryzysu, a następnie do katastrofy. Najgłębsze źródła kryzysu i katastrofy tkwią w całej polityce gospodarczej i społecznej realizowanej przez cały okres lat 70-tych, wbrew klasie robotniczej i jej interesom. Strajki zmusiły rząd oraz administrację państwową i gospodarczą do opamiętania i wymusiły stwierdzenia, że Polska przeżywa nie trudności i kłopoty, lecz poważny kryzys gospodarczy i polityczny. Administracja gospodarcza i państwowa usiłuje dowiedzieć, że to strajki doprowadziły w ciągu kilku tygodni do katastrofalnego spadku produkcji. Pierwszym warunkiem uczciwej oceny przyczyn tego zjawiska jest ustalenie stopnia w jakim w ubiegłym dziesięcioleciu były fałszowane sprawozdania na temat wykonania planów oraz jakie korzyści materialne i społeczne czerpała z tego procedury administracja gospodarcza i państwowa.

Porównując rzetelne sprawozdania z wykonania planów gospodarczych w sierpniu z fałszowanymi sprawozdaniami za minione miesiące i lata; można bez trudu fałszywie obciążyć klasę robotniczą odpowiedzialnością za katastrofę.

7. Klasa robotnicza, zwłaszcza wielkoprzemysłowa, musi przygotować i realizować program jedności całego narodu, program szczególnie doniosły w obliczu zbliżającej się klęski i widma głodu ...

... Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza winna udzielić bezwzględnej pomocy załogom robotniczym PGR w organizowaniu niezależnych i samorządnych związków zawodowych w celu wprowadzenia ścisłej kontroli nad działalnością gospodarczą i społeczną dyrekcji i administracji gospodarczej PGR. Idzie o wprowadzenie rzeczywistej kontroli nad zasobami produktów rolnych w tych gospodarstwach oraz po to, by PGR współdziałały

nie z małą grupą farmerów - spekulantów, żyjących w symbiozie z niekontrolowaną przez nikogo dyrekcją, lecz z autentycznymi chłopami indywidualnymi oraz z robotnikami działkowiczami, robotnikami - chłopami i chłopami - robotnikami ...

... Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza musi również z całą bezwzględnością tępić wszelkie próby przeciwstawienia jej indywidualnym chłopom. Walcząc o własny autentyczny samorząd i prawo do samookreślenia, robotnicy walczą również o to, by indywidualny chłop mógł również decydować o sobie i tworzyć własny chłopski samorząd. Chłopi podejmowali tu i ówdzie próby przekształcenia zbiurokratyzowanych kłosek rolniczych w samorządne i niezależne związki zawodowe. Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza poczuwa się do obowiązku udzielenia chłopstwu pomocy w jego walce ...

... Rząd oraz administracja państwowa i gospodarcza chętnie poddaje się naciskowi ze strony związków zawodowych w kierunku podwyższenia płac. Emisja papierowego pieniądza jest żądaniem, którego realizacja nie wymaga poważniejszego wysiłku. Emisja ta pogłębia jedynie już galopującą inflację i przyspiesza narastanie katastrofy gospodarczej i politycznej. Jednocześnie pozwala na to przetrzczenie przez rząd oraz administrację państwową i gospodarczą całej odpowiedzialności za katastrofę na klasę robotniczą, która rzekomo nie rozumie powagi sytuacji i nadużywając narzędzia strajku, wymusza na rządzie oraz administracji państwowej i gospodarczej podwyżki płac, którym nie można sprostać i które zmuszają rząd i administrację państwową i gospodarczą do zaciągania dalszych pożyczek.

Rząd oraz administracja gospodarcza i państwowa pragną uchodzić, jak zawsze, za reprezentanta interesu całego narodu i całego społeczeństwa, którego muszą rzekomo bronić przeciwko partykularnym interesom klasy robotniczej.

Realizowana przez rząd oraz administrację państwową i gospodarczą polityka podwyżek płac umacnia pozycję materialną i społeczną biurokracji państwowej i gospodarczej i prowadzi do szybkiego wzrostu odsetek rodzin robotniczych i pracowniczych których dochody kształtują się poniżej *b i o l o g i e z n e g o* /nie socjalnego/ minimum egzystencji. Polityka ta oznacza przyśpieszenie procesu degeneracji fizycznej i psychicznej narodu polskiego.

Środki, które proponujemy, nie wstrzymują procesu narastania katastrofy gospodarczej i politycznej, lecz jedynie osłabiają tempo tego procesu, zapewniając niezbędną chwilę wytchnienia dla opracowania autentycznego programu społeczno - gospodarczego odrodzenia kraju. Mają one głównie na celu zbudowanie w ciągu 4 - 5 lat tamy na drodze degeneracji fizycznej i psychicznej narodu polskiego. Głównym symptomem tego procesu jest alkoholizm, którego rosnące rozmiary przypominają czasy feudalnej propinacji. Społeczeństwo ma prawo żądać opublikowania Raportu o stanie zdrowia narodu, tym bardziej, że wzywa się społeczeństwo do szczerych ocen i wypowiedzi. Warunkiem wstępnym rzetelnie realizowanego programu podziału dochodów jest *ich j a - w n o ś ć*.

Tymczasem, tajność w tym zakresie nie była nigdy tak pełna jak obecnie. Dotyczy to w szczególności dochodów najwyższych szczebli hierarchii politycznej i państwowej. Tajne są również dane dotyczące najwyższych dochodów osiągniętych przez liczącą kilkadziesiąt tysięcy rodzin grupę farmerów i przedsiębiorców - spekulantów. Niezrozumiałe są przyczyny, dla których rząd tak pełną utrzymuje tajemnicę w tych sprawach ... Masze propozycje dotyczące walki z klęską głodu oraz walki o likwidację dochodów rodzinnych kształtujących się poniżej biologicznego /a następnie socjalnego/ minimum egzystencji nie ratują nas przed katastrofą, lecz potraktowane i wykorzystane łącznie mogą zmniejszyć tempo narastania katastrofy i dać nam chwilę wytchnienia niezbędną dla opracowania strategii społeczno - gospodarczej odrodzenia kraju.

W tej chwili możliwe jest co najwyżej naszkicowanie w najgrubszych zarysach kształtu takiej strategii ...

1. Pierwszym podstawowym warunkiem postępu społecznego i gospodarczego jest utrwalenie decydującej pozycji społecznych funduszy spożycia w podziale dochodu narodowego, jako głównej siły napędowej postępu gospodarczego w okresie przejściowym. Szczególna rola przypada w udziale funduszem przeznaczonym na ochronę zdrowia, oświatę i budownictwo mieszkaniowe.

W dotychczasowym rozwoju kraju społeczne fundusze spożycia były traktowane jako rezerwa zabezpieczająca realizację planów produkcyjnych za wszelką cenę, bez względu na koszty ekonomiczne i społeczne. Społeczne fundusze spożycia są nie tylko źródłem zabezpieczenia normalnego funkcjonowania gospodarki narodowej, a w szczególności powstania i właściwego funkcjonowania jednolitego, ogólnonarodowego rynku pracy, lecz również usług, których dostępność, ilość i jakość warunkują osiągnięcie biologicznego, a następnie socjalnego minimum egzystencji.

2. Społeczne fundusze spożycia, a zwłaszcza podział tych funduszy, zgodny z prawami ekonomicznymi okresu przejściowego, warunkuje należyte wykorzystanie indywidualnego funduszu spożycia, a w szczególności funduszu płac, jako fundamentu systemu

ogólnospołecznego motywacji skłaniających każdego pracownika do podnoszenia efektywności gospodarowania i wydajności pracy.

Następnym warunkiem uruchomienia ogólnospołecznego systemu motywacji jest konsekwentna realizacja zasady równego startu i równych szans w współzawodnictwie szkolnym i zawodowym. Główną barierą na tej drodze jest feudalna inwestytura /dożywocie na stanowiskach państwowych/, biurokratyczna nominacja oparta na nomenklaturze i rezerwie kadrowej, która eliminuje ze współzawodnictwa zawodowego "specjalistów organizacji i zarządzania" przekształcając tę grupę zawodową w grupę wyobcowaną ze społeczniczo pracowniczej.

Mówiąc o katastrofie gospodarczej, biurokracja przerzuca odpowiedzialność za nią na klasę robotniczą dowodząc, że klasa robotnicza wymusza podwyżki płac, nie podnosząc w zamian wydajności pracy.

W rzeczywistości główną i bezpośrednią przyczyną katastrofy gospodarczej jest coraz szybsze tempo degradacji funkcji zawodowych "specjalistów organizacji i zarządzania", których zadania polegają na planowaniu, organizowaniu i koordynacji materialnych warunków rytmicznego przebiegu pracy i produkcji w całej gospodarce upaństwowionej, od zespołu roboczego poczynając, oraz na zabezpieczeniu kanałów komunikacji /informacji/ między uczestnikami tego procesu.

Jeżeli wszyscy stwierdzają, że w pierwszej połowie lat 70-tych wydatkowano kilkadziesiąt miliardów złotych na inwestycje chybione, że duży odsetek licencji nie został należycie wdrożony /nie mówiąc już o upowzechnieniu/, i że cały mechanizm gospodarczy został rozregulowany na co najmniej dwa dziesięciolecia, to odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada w y ł ą c z n i e na "specjalistów organizacji i zarządzania", zwłaszcza wyższych i najwyższych szczebli. Do robotników i pracowników wykonawczych można zgłaszać pretensje, że są mało wydajni jedynie wówczas, kiedy zapewnione są warunki wstępne zawarte w umiejętności organizacji i zarządzania.

W latach 70-tych, jak nigdy dotąd, rosły dochody specjalistów organizacji i zarządzania. Jednakże, również jak nigdy dotąd rosła ich liczebność i spadały ich umiejętności zawodowe. Wreszcie, jak nigdy dotąd, usiłowano "nadrobić" straty powodowane przez rosnącą nieudolność "specjalistów organizacji i zarządzania" na drodze coraz bardziej rabunkowej gospodarki siłą roboczą. Wystąpiło to ze szczególną brutalnością w przemyśle węglowym, gdzie następowała szybka degradacja wzajemnych stosunków między ludźmi, w tym również między samymi górnikami. Żona jednego z nich stwierdziła, że dopiero w okresie wydarzeń sierpniowych górnicy zaczęli odnosić się do siebie jak ludzie i, że tych nowych nowych stosunków między ludźmi, jako największego skarbu nie można zaprzepaścić.

3. Dalszym warunkiem uruchomienia ogólnospołecznego systemu motywacji jest stworzenie autentycznego rynku środków konsumpcji i usług na drodze likwidacji wszelkich jawnych i utajonych form biurokratycznego ich rozdzielnictwa. Dotąd bowiem, na skutek biurokratycznego rozdzielnictwa, rzeczywiste różnicowanie podziału dóbr i usług jest znacznie większe, niż na to wskazuje zróżnicowanie podziału płac i dochodów pieniężnych.

4. Rynek pracy i rynek środków konsumpcji oraz zgodny z prawami ekonomicznymi podział społecznych funduszy spożycia wyznaczają udział funduszu akumulacji i inwestycji w podziale dochodu narodowego oraz dalszy podział na działy i stwarzają przesłanki mechanizmu ekonomicznego zapewniającego przewagę gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Dotychczasowy brak rynku pracy /jego pogłębiająca się atomizacja/ i rynku środków produkcji /biurokratyczne rozdzielnictwo/ oraz arbitralny biurokratyczny podział społecznych funduszy spożycia, traktowanych jako rezerwa realizacji planów produkcyjnych za wszelką cenę - wszystkie te czynniki prowadziły do przekształcenia się planów gospodarczych w biurokratycznie zorganizowaną anarchię.

Niniejsze propozycje są zaledwie szkicem programu, którego poszczególne elementy zasługują na dalsze i coraz konkretniejsze rozwinięcia.

x x x x x x x x x x

Prof. dr hab. Józef Balcerek pracuje w Zakładzie Socjologii Pracy SGPiS w Warszawie. Od roku 1956 zajmuje się zagadnieniem samorządu robotniczego. W 1962r. uzyskał tytuł doktora za pracę "Funkcje społeczno - polityczne samorządu robotniczego. Rehabilitację uzyskał w roku 1968 za pracę "System społeczno - polityczny Jugosławii a samorząd robotniczy". Obecnie prace nie mogły zostać opublikowane ze względu na zastrzeżenia cenzury. Prof. J. Balcerek jest autorem książki pt. "Systemy społeczno - polityczne samorząd robotniczy" oraz licznych artykułów i skryptów.

Co się zdarzyło w szpitalu MSW.

Sprawa ciągnie się od listopada ubiegłego roku. Formalnie zaczęła się 4 listopada 1980r., kiedy to w szpitalu MSW w Łodzi, w którym 80% zatrudnionych stanowia pracownicy cywili, założony został Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność". Od pierwszej chwili jego powstania dyrekcja placówki robiła wszystko aby doprowadzić do likwidacji związku.

Wielokrotnie członkowie tamtejszej "Solidarności" byli wzywani na indywidualne rozmowy w formie przesłuchań, podczas których grożono im rozwiązaniem umowy o pracę. Należy dodać, że wszyscy pracownicy na kierowniczych stanowiskach są oficerami MO.

W pierwszych dniach grudnia dyrektor szpitala na zebraniu wszystkich pracowników oświadczył, że zakazuje działalności związków zawodowych i jednocześnie powołuje Związek Zawodowy Pracowników Cywilnych MSW. Decyzję tę motywował działaniem w oparciu o tajne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dyrektor nie wyraził oczywiście zgody na zorganizowanie zebrania wyborczego "Solidarności". Mimo tego odbyło się ono w jednym z warsztatów szpitala przy udziale 80% członków..

Po wyborach dyrektor - płk dr hab. Jan Jankowski nadal wielokrotnie szykanował zakładową "Solidarność" Zakazywał np. wywieszania ogłoszeń i wszelkich informacji związkowych. Kilkakrotnie interwencje MKZ łagodziły sytuację na nie więcej niż kilka dni.

Pomimo szykan NSZZ "Solidarność" przy szpitalu MSW nie przerwała działalności. Szef placówki zastosował więc wobec niej bardziej drastyczne środki. I tak, 30 stycznia najbardziej aktywnym członkiem związku wręczył wypowiedzenia o pracę od dnia 28 lutego.

W związku z sytuacją jaka ma miejsce w szpitalu MSW delegaci MKZ Ziemi Łódzkiej NSZZ "Solidarność" podjęli na zebraniu w dniu 7 lutego uchwałę protestującą przeciwko jednostronnemu łamaniu prawa przez dyrektora Jankowskiego.

W uchwale żąda się m.in.:

- zaprzestania szykan wobec NSZZ "Solidarność", legalnego na terenie szpitala MSW w Łodzi,
- cofnięcia wymówek bezprawnie zwolnionym: Sławomirowi Pisorze, Małgorzacie Świąteczkiej, Eugeniuszowi Kobyleckiemu, Piotrowi Kardze oraz Tadeuszowi Szypulkiemu. A także powołania komisji mieszanej z udziałem "Solidarności" celem zbadania działalności dyr. Jankowskiego, także w zakresie spraw gospodarczych, społecznych itp.

Delegaci zobowiązali również MKZ Ziemi Łódzkiej do podjęcia niezbędnych działań do strajku włącznie mających na celu wykonanie uchwały.

"Solidarność Ziemi Łódzkiej" Nr 7/20

NOTA

Huczcy świat wieściami z Polski i Polska huczcy wieściami z świata o wieściach z Polski, można więc twierdzić, że "rewolucja pracownicza" jak się imzokreśla to czym żyjemy, ma dla świata dosyć zasadnicze znaczenie, choć rozmaicie bywa widziana i komentowana. Niektóre komentarze insynuują, że jest to "antysocjalistyczny bunt przeciwko rewolucyjnej partii" i to w chwili, gdy ta partia daje wyraz głęboko odczutomu przeświadczeniu, że poprzednie narzucające ton kierownictwo tej partii nie miało nic z rewolucyjności, że najpierw zepchnęło partię w "jakoby pragmatyzm" całkowicie oderwany od ideologii, nie mający przytym nic wspólnego z pragmatyzmem samym w sobie, że więc jego postępowanie było z natury antisocjalistyczne - tak fatalne wywarło wrażenie i jeszcze gorsze skutki społeczne, polityczne, ekonomiczne. Przecież by nic nie było do roboty tych wszystkich grupek uważanych przez zbyt gorliwych obrońców tamtej "rewolucyjności" za wielkie niebezpieczeństwo zagrażające socjalizmowi, gdyby nie wolna pomoc odsuniętych dziś od władzy ludzi, którzy socjalizm pojmowali chyba wyłącznie jako wspianiała okazje do wyżywiania się w całkowitej wolności działania nieskrępowanego niczyją kontrolą. Eksperymentowali na żywym cielem dorosłego państwa! Opowiadają jak to wystarczył gest "przywódcy partii i narodu" żeby w dowolnym miejscu zaczęto stawiać kombinat taki czy owaki. I potem ten bilion z miliardami utopiony w rozbabranych inwestycjach, zaczętych

dla widzimi się lokalnych kacyków, bez policzenia ile to będzie kosztować i ile to może zarobić, kiedy się to skończy. Tego nie bywa nigdzie na świecie. Żadne państwo nie byłoby zdolne wytrzymać podobnej "gospodarki". Więc bunt przeciwko temu i nie jest, do diabła, antysocjalistyczny! Inna rzecz to niewiara w możliwość naprawy. Z niewiary, a wszystkie poprzednie "błędy i wypaczenia" ufundowały dla niej są lidny fundament, może się rodzić także ruch opozycyjny w stosunku do socjalizmu w ogóle. Ponieważ brak opozycji doprowadził do katastrofalnych skutków, jej szczerkowe istnienie nowa administracja uzna za łaskę boską, skoro sara nie potrafiła i siebie wydobyć antytoksyn na truciznę, co - raz po raz - kaziła organizm państwa, które przecież m o ż e i p o w i n n o zbudować u siebie socjalizm. Po tylu straszliwych błędach, po tylu ewidentnych wypaczeniach ideii socjalizmu, po chro-nicznych nawrotach tendencji antydemokratycznych, z których c h c i a i ły się ro-rodzić te wszystkie skorumpowane "awangardy klasy robotniczej" jest szansa uratowania socjalizmu przy życiu sił, które są wobec niego co najmniej nieufne! Jest to jeden ze świetniejszych i bardziej obiecujących paradoksów tego czasu, i jest w tym dialektyka dziejów! Naturalnie w Polsce lat 80-tych, w kraju przesyconym potem i wyrzeceniami wszystkich /niemal/ Polaków - nie ma bazy dla ustroju alternatyw-nego, a poza tym, jak mawiał Cyrankiewicz /podobno/ "bez kapitału nie zbudujemy kapitalizmu". Był to tart w swoim czasie, dziś jest to tylko przypomnienie żartu. Kapitalizm ~~nie~~ jest alternatywą, sam szuka gwałtownie ratunku przed samym sobą i to, co w takim tradzie, z tak ogromnymi kosztami własnymi zdobywa ciągle kalekują-cy socjalizm - staje się dla kapitalizmu wyzwaniem. Jeżeli więc kongregacja - to przez ratowanie kapitalizmu rozwiązaniami /socjalnymi, ale nie tylko/ typu socja-listycznego. Gdyby socjalizm funkcjonował wedle głoszonych przez siebie zasad - nie byłoby żadnych KOR-ów, a zapis pulsu Polski nie wykazywałby takich skoków. Żdaje się jednak, że prawdziwie ludowy socjalizm, z dobrze działającą gospodarką, wolną kulturą etc. etc. jest cholernie nie na rękę zbyt wielu kołom poruszającym tryby maszyny tego świata, żebyśmy mogli zanadto liczyć na takie czy owakie pomoce zewnętrzne. Jedyna szansa w nas samych. Doraźne rozpoznania działające w Polsce sił muszą brać poprawkę historiozoficzną, oceniać ludzi i ich krzątanie w wymiarze miejsca i czasu, obejmujących dziedzictwo, którego zło przestrzega przed jego po-wtarzaniem, a masa zapobiega lękom o utopienie socjalistycznego dziecka w odnowi-cielskiej kąpieli. Można dziś liczyć straty jakie ponieśliśmy budując Hutę Katowice /ten całkowity rozgardiasz gospodarki nagle porażonej jej "priorytetem"/, któ-ra miała być pomnikiem ekipy budującej nam "drugą Polskę", ale nie można sobie wy-obrać oddania jej w ręce "obcego kapitału". W końcu to naród zapłacił i naród musi z tego wycisnąć jakąś dla siebie korzyść. Dobro jeśli jest, jest nie do zap-lucia. Zło, jeśli jest, jest nie do zakrycia. I to, np. pozwala mi spokojnie reda-gować POEZJE, która obchodzi w tym gwarze czasu swój mały jubileusz -XV -lecia, a z nim jej redaktor swój prywatny: 100 numerów podpisanych własnym nazwiskiem. Z różnymi ludźmi przychodziło mi ten miesięcznik redagować, ale zawsze przeciw jed-nemu: przeciw uzurpacji. Jak to radzi Karol Marks: idź swoją drogą, a tu ludzie niech mówią co chcą.

Otwiera ten jubileuszowy zeszyt "Poema naiwne" Miłosza, napisane jakby sztubacką ręką ucznia Kózki ...

Jeżeli ten rękopis "wydany w jednym egzemplarzu" przetrwał między ludźmi naważni-cę ...

Bogdan Drozdowski 19 listopada 1980
"Poezja" Nr 12/1980